Nr. 279. Kraków, Czwartek 4 Grudnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., [illegible] 40 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. [illegible]
Cena numeru pojedynczego [illegible] hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

[illegible] do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi: ul. św. Tomasza L. [illegible]

Życie polityczne i etyka.

Spekulacye polityczne i pieniężne p. Stapińskiego zajmowały i niepokoiły od dłuższego czasu opinię publiczną. Zwolennicy ekstrybuna nigdy nie chcieli dać się przekonać, że jego działalność polityczna była zawsze podporządkowana sprawom osobistym. Dopiero obecnie pojawiające się rewelacye wyjaśniły w sposób niewątpliwy egoistyczną stronę polityki b. przywódcy ludowców. Onegdaj znowu dowiedzieliśmy się z ust posła Witosa, skąd pochodziła znaczna stosunkowo kwota, którą p. Stapiński wypłacił jako cenę kupna za połowę własności pisma brukowego, będącego obecnie jego organem. Otóż kwota ta jest „prowizyą", otrzymaną przez Stapińskiego od znanego żydowskiego bogacza i spekulanta bar. Proppera, któremu p. Stapiński „ułatwił" jakiś dobry interes z rządowymi lasami!

Ta to właśnie „prowizya" była ostatniem powodem upadku p. Stapińskiego. Groził skandal zbyt rozgłośny i ludowcy byli poprostu zmuszeni pozbyć się przywódcy, który ich już zanadto kompromitował...

Rzecz to niezawodnie bardzo przykra nawet dla naszej narodowej godności, że podobne kombinacye mogą się przytrafić w Kole polskiem, że wiceprezes Koła, zatem człowiek obdarzony wysokiem mandatem publicznego zaufania, jest poprostu płatnym agentem żydowskiego spekulanta!

Jakaż jest niezawisłość polityka związanego „prowizyami", za które musi przecież odpłacić się w ten sposób, że wpływu, jaki mu daje jego stanowisko, używa nie dla celów publicznych, ale dla przysporzenia dochodów swoim... opiekunom... Oto jest właśnie ciemna strona całej sprawy Stapińskiego. Cień jego wykroczeń spada na całe Koło, spada nawet na społeczeństwo, które podobnych ludzi wysuwa na czoło i powierza im swoje losy!

Ale na szczęście ten smutny epizod jest już zamknięty. Cokolwiek p. Stapiński uczyni, nigdy już nie potrafi odzyskać stanowiska, na które dostał się dzięki swej przebiegłej giętkości i wskutek poparcia polityków, pragnących go użyć za szczebel do własnego wyniesienia. Teraz jednak musieli się przekonać, że taka metoda nietylko nie zapewnia trwałych korzyści, ale zwraca się w końcu przeciwko jej sprawcom. Nieczystymi środkami niepodobna osiągnąć rezultatów dodatnich w dziedzinie życia publicznego, — ale można wyrządzić szkody nieobliczalne interesom ogólnym. — Dziś, dawni sprzymierzeńcy i protektorzy p. Stapińskiego odwracają się od niego z obawy, aby ich nie pociągnął za sobą w swym nagłym upadku, ale właśnie dlatego obecna ich postawa nie robi wrażenia szczerego żalu i nie daje gwarancyi, że przy najbliższej sposobności nie powrócą do dawnych błędów.

A przecież i życie publiczne powinno się opierać na zasadach etycznych, jeżeli ci, którzy w niem uczestniczą na głównych posterunkach, nie chcą narażać sprawy ogólnej na nieobliczalne szkody.

Ta przynajmniej nauka powinna pozostać z „afery Stapińskiego", której opłakane skutki długo jeszcze odczuwać będziemy zmuszeni...

Czy sytuacya się wyjaśnia?

Po całej Europie rozlega się to pytanie, stawiane przez finansistów i ekonomistów, a komentowane przez miliony ludzi, których dotyka ono w groźnych formach. Wykolejone z normalnego toru życie gospodarcze produktywnych narodów, udziela się ogółowi, uszczupla warstaty pracy, które pozbawiane zbytu i środków kredytowych bezrobociem i redukcyą zarobków znaczą ślady upadku. To są główne zarysy sytuacyi ogólno-europejskiej, którą podnieca znamienne przesilenie w potężnym przemyśle żelaznym i przędzalnianym, obejmujące wszystkie europejskie centra produkcyi. Gorzej przedstawiają się stosunki gospodarcze Austryo-Węgier. Miliardowe deficyty handlu zewnętrznego, odcięcie najpoważniejszych dla niej rynków zbytu, zmniejszona produkcya rolnicza i brak kredytu na którem była opartą produkcya fabryczna i handel podniecają smutne położenie. W jakim stosunku oddziałały na obecną sytuacyę wpływy zewnętrzne związane z wirami bałkańskimi, świadczy fakt, że po skończonej wojnie wre na Bałkanie bezustanna walka ekonomiczna wszystkich mocarstw europejskich o zdobycie rynków zbytu. Austryacki „commis voyager" powraca z niczem do kraju, uprzedzony przez niemieckiego kolegę, któremu polityka gospodarcza Niemiec utorowała drogę do zdobycia zamówień, wewnętrzny zaś zastój handlu w kraju niemoże się również przyczynić do poprawy sytuacyi.

Beznadziejne oczekiwania zmiany sytuacyi, dają powody do rozmyślań, a ekonomistom do pisania lub wygłoszenia sążnistych referatów.

Jedyną receptą jaką państwo wynaleźć mogło, było to zażądanie od upadającego pod brzemieniem ciężarów społeczeństwa; 634 770.000 koron na pilne potrzeby armii. „Myśmy wydali, — powiada minister Krobatin — a waszym obowiązkiem jest przyznać nam nowe fundusze.

Tak wygląda sytuacya obecna w Austryi lecz smutniej daleko przedstawia się sprawa w naszym kraju. Klęski, powodzi i słoty zniszczyły produkcyę rolniczą, a u chłopa rozpocznie się wnet przednowek. Brak paszy i ziemniaków przetrzebił konieczną do utrzymania gospodarstw, liczbę bydła i zawarunkował poważnie przyszłoroczne zbiory. Umilkła rozpoczęta akcya ratunkowa, nie słyszy się już o milionach, które przeznaczyć miał rząd dla wyniszczonego przez klęski elementarne kraju, zastosowano bardzo praktyczny dla skarbu państwa system przeczekania, który dozwoli na puszczenie w niepamięć klęsk przebrzmiałych i przedawnionych żądań, a pełne archiwa aktów spisanych przez starostwa, rady powiatowe i gminy świadczyć będą potomności o dobrych intencyach rządu i jego trosce o zagrożony byt swych obywateli.

Prawie wszystkie obszary dworskie z wyłączeniem wielkich dóbr magnackich, są na sprzedaż. Zaległe raty bankowe, procenta od pożyczek hipotecznych, jak również protestowane weksle ciążą nad niemi jak zmora. Ogólnie smutna sytuacya wstrzymuje tylko instytucye kredytowe od zakończenia spraw licytacyą, która w wielu wypadkach stałby się mogła bronią obosieczną, a conajmniej zmusić by je mogła w braku licytantów do kupna wystawionych na licytacyę majątków.

To co powiedzieliśmy o wsi naszej, we wielkiej mierze zastosować możemy do miast i realności miejskich.

Niezdrowa spekulacya budowlana oparta na drogim krótkotrwałym kredycie i misternem manewrowaniu nim przy oddaniu poszczególnych budowlanych robót, podcięła spekulantów i przedsiębiorców budowlanych, a pustką stojące mieszkania świadczą, że ruch budowlany nieodpowiadał rozwojowi miasta. Ustała równocześnie spekulacya handlu domami, — skończyły się wyścigi faktorów i ciągłe transakcye, powodujące przechodzenie realności z rąk do rąk, a zaznaczające się zanikiem polskiego stanu posiadania w miastach i lichwą mieszkaniową. Zastój handlowy i przemysłowy wytwarzając bezrobocie uzupełnia nędzę miast i kojarząc ją z nędzą wsi dają nam właściwy obraz kraju.

Tak sytuacya ekonomiczna państwa jak i kraju naszego ma jedną wspólną cechę którą wykazał austryacki bilans handlowy, a jest nią: lekkomyślność — zaznaczająca się upadkiem produkcyi własnej i wysławianiem nawet tak ograniczonych jak obecnie dochodów przez obcych. Produkcyia Austryi cierpi przez nieuświadomienie austryackiego konsumenta i potęgujący się bez względu na obecny smutny stan ekonomiczny luksus i życie nad stan.

Życie gospodarcze nie może się podźwignąć, bo nauczyliśmy się gardzić własną produkcyą i pośrednictwem, stronimy od hasła „swój do swego", które jedynie przynieść nam może siłę gospodarczą, jako podstawę do niezależnego bytu.

Roman Woyczyński.

Przed pierwszem posiedzeniem.

Lwów, 2 grudnia.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu, zwołanego na godz. 11.30 przedpoł. w piątek — został już posłom sejmowym rozesłany. Obejmuje on weryfikacye mandatów, których referentem będzie członek Wydziału krajowego Onyszkiewicz. Przeciw wyborom nie wniesiono zresztą żadnego protestu. Następnie posłowie złożą ślubowanie, a marszałek powoła prowizorycznych sekretarzy i kwestorów Izby. Natychmiast po mowach marszałka i namiestnika wniesionym będzie w formie wniosku nagłego do laski marszałkowskiej projekt rządowy reformy wyborczej i po pierwszem czytaniu odesłanym zostanie do komisyi, którą Sejm natychmiast wybierze. Następne plenarne posiedzenie Sejmu zwołane zostanie dopiero wtedy, gdy elaborat komisyi dla reformy wyborczej będzie gotowym. Główna więc praca nad reformą skupi się w komisyi, która składać się będzie z 25 członków. Tam musi najpierw dojść do skutku porozumienie polsko-ruskie.

Przed posiedzeniem Sejmu odprawione będą nabożeństwa: w katedrze rzymsko-katolickiej o godzinie 10-tej a w katedrze grecko-katolickiej o godz. 8 rano.

Wszystkie kluby poselskie zapowiedziały już swe posiedzenia na czwartek. Związek narodowo-ludowy i klub środka zbiorą się o godzinie 10 rano, klub ludowy o godz. 3 popołudniu, klub autonomistów o 4 popoł. klub ukraiński o 7 wieczorem, lewica demokratyczna o 10 rano a Koło krakowskie na piątek, godz. 9 rano. Wszystkie te posiedzenia odbędą się w gmachu sejmowym.

Proporcyonalność.

Co mówi doświadczenie?

Powszechnie przyjęta teorya twierdzi, że poseł, aczkolwiek wybrany przez jeden okręg, jest reprezentantem całego narodu — powiedzmy dokładniej: całego państwa. Z chwilą wyboru poseł uniezależnia się całkowicie od wyborców i niezależność tę gwarantuje mu szereg instytucyj (nieodpowiedzialność prawna posła wobec wyborców, brak po stronie wyborców możności prawnej odwołania posła, zakaz dawania i przyjmowania instrukcyj poselskich, tzw. mandatów nakazczych i t. p.)

Tak jest w teoryi. Ale w praktyce jest zupełnie inaczej i przyjął się inny, bardziej wulgarny sposób myślenia. Okręg stanowi dla siebie całość zamkniętą, poseł reprezentuje interesy partykularystyczne swojego okręgu. To wypacza charakter funkcyj poselskich. Z reprezentanta interesów ogólnonarodowych, za jakiego poseł winien być uważany i za jakiego uważać się powinien, staje się adwokatem spraw lokalnych zakątka.

Wyborcom, którzy go wybrali, winien się wywdzięczyć, tych, co głosowali przeciwko niemu, pragnie sobie skaptować. To też staje się istnem „factotum" swoich wyborców. Zamiast czas swój obracać na zaznajomienie się z wielkiemi zagadnieniami polityki narodowej i gruntowne poznanie położenia i potrzeb kraju, pan poseł załatwia tysiące spraw, których załatwiać nie powinien, na które nie powinien mieć czasu. Prowadzi deputacye do ministrów, wyjednywa koncesye, zasiłki, ulgi podatkowe i inne, awanse dla oddanych sobie urzędników i nominacye, poparcie dla pewnych przedsiębiorstw, bezkarność dla ludzi i instytucyj zbyt wyraźnie wchodzących w konflikt z kodeksem karnym. Poseł biega po ministeryach, biurach i kancelaryach, a największą powagą cieszy się wśród wyborców ten, który uchodzi za wszechmocnego na posadzkach biur ministeryalnych. Nic dziwnego, że posłowie gospodarują bez ceremonii w Wiedniu, tak samo jak we Lwowie, w Rzymie czy Paryżu. Rząd jest tak zależny od posłów, że musi ich sobie kupować: jednych kupuje drobnemi przysługami, wyświadczanemi ich protegowanym, innych wielkiemi subwencyami na rzecz popieranych przez nich przedsiębiorstw. Niechby tylko rząd zechciał oprzeć się tym „zwyczajom" parlamentarnym! Odrazu będzie miał w Izbie większość przeciw sobie.

Rzecz charakterystyczna: Koło polskie w Dumie musiało ogłosić odezwę do wyborców, aby nie zasypywali posłów sprawami prywatnemi, bo Koło nie ma na to czasu i zajmować się tem nie będzie. Stanowisko Koła wynika stąd, że po pierwsze: wstawiennictwo posłów polskich nic nie znaczy (nawet we Francyi wstawiennictwo posłów stale opozycyjnych nic nie znaczy), a powtóre: istotnie na kilkunastu ludzi w Kole pracy jest aż za wiele. Tak więc ręka nieprzyjacielska uchroniła nas tam przed jedną z chorób parlamentaryzmu współczesnego. Ale w Galicyi toczy nas ona w najlepsze. Jakież są jej skutki?

Poziom życia politycznego kraju się obniża. Zamknięci w ciasnych ramach swych okręgów, wyborcy tracą z oczu interesy ogólno-narodowe, a jeżeli je nawet dostrzegają, to wydają im się one jakieś dalekie, ledwie dostrzegalne, prawie nieuchwytne. — Na plan pierwszy wysuwają się interesy lokalne, natury przeważnie gospodarczej, nieraz bardzo ciasno pojmowane.

Kandydaci przed wyborami mówią nie o tem, co obchodzi cały naród, ale najczęściej

---

61 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— Co ci jest u dyabła? — rzekł po namyśle.

— Widzisz! — odrzekł na to Fledgeby, mrugając oczkami osadzonemi bardzo blisko siebie. — Wiem bardzo dobrze, że wczoraj nie przedstawiłem się w korzystnem świetle tej panience. Ty i twoja żona przeciwnie, zwłaszcza twoja żona. To bardzo zręczna kobieta, ogromnie przyjemna. Wy doskonaleście się zachowali, byliście coprawda na swoim gruncie, ale nie wynika jeszcze z tego, żebym się stał waszym manekinem. Nie byłem nim i nie będę.

— Phi! — zawołał Alfred, patrząc na tego łotrzyka, który przyjąwszy z ochotą nikczemny układ, mający na celu usidlenie młodej dziewczyny, pozwalał sobie jeszcze na okłamywanie swych sprzymierzeńców. Więc mówisz mi to wszystko z powodu jednego pytania?

— Należało ci czekać, abym ci sam je zadał. Nie podoba mi się, gdy rzucacie mi na głowę tę Georgianę, jak gdybyśmy byli, ja i ona, waszą własnością.

— Bardzo dobrze — odparł Alfred — zatem skoro będziesz w lepszym humorze, raczysz może wypowiedzieć się dokładniej.

— Właśnie powiedziałem już, że ty i twoja żona, zachowaliście się wczoraj bez zarzutu. Róbcie tak dalej, a wtedy i ja potrafię odegrać moją rolę. — Czy mogę ci służyć drugiem jajkiem?

— Dziękuję.

— Może i słusznie, jajko to nie przysporzyłoby ci zdrowia, a i szynka jest bardzo słona, ale może pozwolisz jeszcze kawałek?

— Dziękuję.

— To może chleba z masłem?

— Dziękuję.

— W takim razie ja go trochę zjem — odparł Czar znacznie już ułagodzony — bo gdyby Alfred przyjął był zaprosiny, on sam musiałby się wstrzymać od jedzenia.

Ten młodzik, nie liczący jeszcze dwudziestu trzech lat, skąpym był, jak zgrzybiały sknera, a nikt nie mógł orzec, czy poza tą namiętnością tliła w nim jakabądź iskra upodobań i gustów, właściwych młodości. Wiedział co warte są pozory i dlatego trzymał eleganckie mieszkanie, ale poza tem wszystko, co go otaczało, począwszy od ubrania, aż do porcelany, wydarte było komuś z krzywdą, wyzyskiem; każdy przedmiot przypominał mu czyjąś ruinę. Podawał się za gentlemena, żyjącego z renty, a prowadził pokątne spekulacye, wkładał swój kapitał w różne wysoko procentujące się przedsiębiorstwa i faktorował pokryjomu. Wszyscy zresztą jego przyjaciele, nie wyłączając Alfreda Lammle, należeli do tegoż typu, wszyscy byli niejako przemytnikami w nieprzebytej gąszczy lasów giełdowych.

— Myślę — rzekł Fledgeby do Alfreda, spożywając chleb z masłem — że ty musiałeś dużo obcować z kobietami.

— Dosyć — odparł Lammle trochę zachmurzony opornem zachowaniem się swego pupila.

— Z upodobania? — spytał jeszcze Fledgeby.

— One znajdowały w tem upodobanie — odparł niechętnie Alfred tonem człowieka, który nie mógł przeszkodzić danemu faktowi.

— Małżeństwo jest ładną rzeczą, takie naprzykład, jak twoje.

Alfred uśmiechnął się złośliwie. Fledgeby mówił dalej.

— Bo małżeństwo mego ojca naprzykład nie było wcale wesołe. Ale ta Ge... Ge... jak ją nazywacie?

— Georgiana — odparł Alfred.

— To imię nie podoba mi się, właśnie myślałem o tem wczoraj. Należałoby mówić Georgina.

— Dlaczego? — spytał Lammle.

— Dlatego — odparł z namysłem Czar — że ten ma szkarlatynę, kto jej dostał. Słowem nie chcę, żeby nosiła to imię. Już lepiej będzie nazywać ją Zorzetą.

Tu umilkł, a gdy milczał tak pewien czas, Alfred rzekł:

— Mówiłeś o niej...?

— Mówiłem — rzekł z dąsem, że go zmuszono do wypowiedzenia się — mówiłem, że ta Georgiana nie ma, zdaje się, gwałtownego charakteru.

— Słodycz gołąbki — objaśnił Alfred.

— Prosta rzecz, że ty nie powiesz inaczej — odrzekł Czar, który odzyskiwał natychmiast pewność siebie, gdy dotykano jego interesów. — Ale widzisz, ważnem jest nie to, co ty mówisz, ale to, co ja o tem myślę. Myślę więc, że nie chciałbym, aby pożycie moje z żoną było takie, jak moich rodziców. Ona, Zorzeta nie jest, zdaje się, kłótliwa...

Rozmowa ta nie była miłą Alfredowi Lammie. Fledgeby traktował go wciąż z góry i sypał mu afront za afrontem. Widząc, że trwa dalej w takim nastroju, postanowił go uśmierzyć. Powstał więc i spojrzał ostro w oczy żółtowłosemu młodzikowi. Wtedy małe, chytre oczka konkurenta Georgiany mrugnęły niepewnie, bo Fledgeby był także skończonym tchórzem. Alfred wiedział już, jak postąpić i grzmocić zaczął pięścią w stół, aż porcelana zabrzękła.

— Co to znaczy? — krzyczał podniesionym głosem — pan się zrobiłeś arogantem, pan odpowiadasz mi wciąż impertynencko. Czekaj no chłystku! ja cię nauczę!

— Mówiłem tylko... — wyjąkał Fledgeby, mocno zmieszany.

— Gburze bezczelny, włóczęgo, awanturniku! Gdyby tu był twój lokaj, zażądałbym od niego sześciu pensów z twojej kasy na oczyszczenie mi butów, bo nie wart jesteś, aby przychodzić do ciebie w czystem obuwiu. A potem dostałbyś odemnie nogą w grzbiet, jak na to zasługujesz.

— Nie zrobiłbyś pan tego — jęknął Fledgeby.

— Owszem, owszem, możesz być pan pewny, że skarcę cię, jak należy. Dajno mi tu twój nos, ja ci go przytrę.

Fledgeby zakrył instynktowo ręką zagrożony organ.

— Widzicie go! jaki łotrzyk — grzmiał dalej Alfred, prostując się w całej okazałości. — Wybrałem go z pomiędzy tysiąca innych, aby mu ułatwić doskonały interes, a on mi tu miny pokazuje. Myślisz, że daje ci do tego prawo ten głupi dokument, opatrzony twoim podpisem, który mam u siebie w biurku? Myślisz, że ta mizerna kwota, którą wypłacisz mi po ślubie twym z panną Podsnap powstrzyma mnie od traktowania cię, jak na to zasłużyłeś? Poczekaj, zaraz obaczysz!

— Niech się pan nie unosi, przepraszam pana.

— Co pan mówisz? — ryczał Alfred, udając szalony gniew.

— Przepraszam pana — powtórzył Fledgeby.

— Mów pan głośniej! nie słyszę! — wrzasnął Alfred.

— Przepraszam pana — powtórzył pracowicie Fledgeby.

Gniew Alfreda Lammle opadł wtedy równie nagle, jak się był zapalił.

— No już dobrze, przebaczam ci i jako człowiek honoru, gotów jestem zapomnieć o twych przekroczeniach.

Rzekłszy to, Alfred Lammle usiadł na dawnem miejscu. Uczynił to samo i Fledgeby, ale znacznie ostrożniej, zasłaniając sobie wciąż nos ręką, nos, o którego los drżał nieustannie w ciągu tej rozprawy. Po niejakim czasie dopiero pozwolił sobie na utarcie organu, który odegrał przed chwilą tak drażliwą rolę.

— Alfredzie! — rzekł potem ze służalczą pokorą — spodziewam się, że jesteśmy znów dobrymi przyjaciółmi?

— Nie mówmy o tem.

— Jeśli cię uraziłem, to przepraszam cię raz jeszcze, nie miałem wcale tego zamiaru.

— Nie mówmy o tem — powtórzył wspaniałomyślnie Alfred Lammle. — Podaj mi rękę, Fledgeby.

Fledgeby zadrżał, ale wysunął ostrożnie rękę, którą Alfred uścisnął i zgoda przywróconą została ku obopólnemu zadowoleniu obu godnych przyjaciół, bo buńczuczny Alfred był w gruncie tchórzem nie gorszym od Fledgebego i nie zdobyłby się może na tyle energii, gdyby nie błysk trwogi, który dojrzał był w oczach przeciwnika. (C. d. n.)

---

o tem, co dotyczy okręgu. Wytwarza się pojmowanie polityki, jako targu; istotnie, staje się ona coraz więcej handlarską, nawet geszefciarską — i ten stan rzeczy uważany jest nawet za normalny! Szerokie horyzonty i śmiałe koncepcye nie popłacają.— Za rzecz jedynie realną uważa się własną korzyść materyalną — i to natychmiastową, bo na dalszą metę myśleć odzwyczajają się i wyborcy i wybrani. Każdy chce mieć adwokatów swoich interesów: wszak nawet wołano o kuryę zdrojowisk w Sejmie!

„Duch publiczny — wyrzekł raz słynny polityk francuski, Jules Ferry — został zatruty przez ducha partykularyzmu lokalnego".

Z drugiej strony taki stan rzeczy oddziaływa demoralizująco i dlatego jeszcze, że małe okręgi wyborcze ułatwiają korupcyę z góry, nacisk rządowy, robienie wyborów przy pomocy prefektów, landratów czy starostów i całej maszyny administracyjnej. — Wszystko to jest na usługi miłego rządowi kandydata — i oto źródło osławionych kandydatur rządowych. Posłowie popierają rząd, rząd popiera posłów i taka spółka jest nieraz wprost niezwyciężona. Poseł takiego „pewnego" okręgu mówi: mój okręg, moje starostwo, moi wyborcy, jak się mówi: moje pole, mój rządca, moje trzody. Teraz proszę zestawić stosunek posła do wyborców i do rządu; powiedziano, że trzebaby bohaterów cnoty, żeby oparli się pokusie wyzyskiwania tylu wpływów. Niestety, w parlamentach dzisiejszych nie szukać bohaterów cnoty. Człowiek jest tylko człowiekiem, a stosunki dzisiejsze wyborcze i parlamentarne, urabiają go zgoła w innym kierunku. To też po stokroć miał słuszność p. Briand, gdy jeszcze jako prezes francuskiej Rady ministrów, nazwał okręgi jednomandatowe „stojącemi bagnami, szerzącemi miazmaty zarazy"...

System reprezentacyi proporcyonalnej wymaga większych okręgów wyborczych. Już ten sam fakt sprawia, że posłowie mogą wyzwolić się z niewoli małego okręgu; w wielkim okręgu trudniej pociągać wyborców obietnicami korzyści lokalnych, tem samem na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia natury ogólniejszej. Kandydaci, nie mogąc wchodzić w zażyłość z wyborcami, będą apelowali do ich rozumienia spraw ogólnych. Na dalszem miejscu stoją osobistości kandydatów, którzy naprzód wysuwają swe programy. Platforma wyborcza rozszerza się, podnosi, uszlachetnia. Wyborcy wybierają nie między ludźmi, lecz między ideami. W ten sposób okręgi wyborcze sprowadzają się istotnie do środka technicznego, a reprezentacya zbliża się do przedstawicielstwa narodowego. Gdy każde stronnictwo ma zapewniony, odpowiedni do jego istotnego znaczenia, głos, przedstawicielstwo oparte zostaje na podstawie prądów wolnej opinii; zamiast przymusowej solidarności terytoryalnej mieszkańców jednego okręgu, występuje solidarność interesów i przekonań politycznych, solidarność najzupełniej dobrowolna.

Gdy dziś rzesze głosują pod wpływem wszystkich możliwych czynników, tylko nie dla swych przekonań politycznych, których nikt, ściśle mówiąc, ani od wyborcy ani od posła nie wymaga; gdy w tym chaosie zwyciężają mniejszości dlatego, że inne grupy paraliżują wzajemnie swe wpływy, gdy absystencya odsuwa od urn $^1/_4$ wyborców — kwestya ustalenia tych lotnych piasków, uregulowania tych mas w zdrowe, uczciwe stronnictwa, kwestya wychowania politycznego ludności nabiera pierwszorzędnego znaczenia. System proporcyonalny każe ludziom otwarcie pokazywać swą barwę stronnictw, wyraźnie formułować programy. Czyniąc każdy głos skutecznym, rzeczywistym, system ten ożywia wyborcę, zwiększa jego zainteresowanie, jeżeli nie uniemożliwia, tedy przynajmniej w ogromnej mierze zmniejsza korupcyę wyborczą zarówno z dołu, jak z góry; zdolny jest uczynić z wyborów szkołę myślenia politycznego. Jeżeli odsuwa posła od wyborców, to tylko poto, by go uniezależnić od poziomych względów lokalnych i podnieść do tej wysokości, z której można już ogarnąć wzrokiem interesy kraju.

Zmienia się i stosunek wzajemny stronnictw. Manewry, tak łatwe w małym okręgu, stają się trudniejsze — i to zmusza stronnictwa, by nie ograniczały się do krótkotrwałej agitacyi przedwyborczej, lecz prowadziły stałą, systematyczną propagandę. Wybory są czasem żniwa: każdy zbiera to, co przedtem w uczciwej pracy zasiał.

Zmniejsza się zaciętość walk partyjnych: po pierwsze o współzawodnictwo nie koncentruje się w krótkim okresie wyborów; powtóre, walka musi być niesłychanie ostra tam, gdzie wielu współzawodników, a jeden tylko mandat do zdobycia; inaczej jest tam gdzie każda poważna grupa ma pewność, że część mandatów zawsze otrzyma. Przy systemie majoryzacyi ludzie się biją, przy systemie proporcyonalnym liczą się, a to jest wielka różnica.

Wreszcie system proporcyonalny kładzie kres pokątnym tajnym sojuszom, które nieraz w sam dzień wyborów wywołują zbliżenie najsprzeczniejszych elementów na gruncie przyrzeczonych sobie wzajem korzyści, podziału łupów. Umożliwia to egzystencyę różnych szkodliwych, pasorzytniczych, najemnych czy sprzedajnych grup, wprowadza zamieszanie, demoralizuje wyborców, pozwala łowić ryby w mętnej wodzie. Przy systemie przedstawicielstwa ustosunkowanego koalicye są niemal zbyteczne, jeżeli zaś praktykuje się je czasem, to czyni się to otwarcie i zaznacza na listach dość wcześnie, by mogły uledz omówieniu i krytyce.

System proporcyonalny wyklucza wybory ściślejsze i uzupełniające, nie nuży więc wyborców, nasuwa sposobność do najzaciętszych walk i obniża koszty wyborów.

Walki wyborcze zostają złagodzone, metody walki uszlachetnione, poziom życia politycznego podniesiony: oto rezultat doświadczeń, które w wielu państwach na Zachodzie oddawna już poczyniono.

Dr. B. Winiarski.

Kuryer polityczny.

Jak było w Grybowie?

Organa p. Stapińskiego doniosły z tryumfem, że wielkie zgromadzenie włościan w Grybowie uchwaliło entuzyastycznie votum zaufania p. Stapińskiemu. Obecnie otrzymujemy z Grybowa pismo, które trochę inaczej przedstawia ów entuzyazm dla bohatera Poperiady. Dnia 24 listopada odbył się jarmark w Grybowie, ludu było mnóstwo. Zapomocą bębnów obwieszczono tłumom, że w Radzie powiatowej będzie ciekawe widowisko. — Sztuczka się udała, zeszło się bowiem w Radzie trochę żydków, trochę przekupek i sporo gapiów. Pojawili się w komplecie menerowie powiatowi ludowców w liczbie 30. — Jacyś nieznani referenci narobili krzyku i odczytali rezolucye, zebrani nie interesowali się tem wcale. Natychmiast zatelefonowano p. Stapińskiemu o wielkim tryumfie, którego wcale nie było. Jeżeli wszędzie p. Stapiński odnosi takie zwycięstwa, to niema poco pokazywać się w kraju.

Wybory do Sejmu krainskiego.

Wybory ogólne do Sejmu krainskiego rozpoczęły się w poniedziałek. W tym dniu głosowała kurya powszechna, która w Krainie istnieje już od lat sześciu. Wybory w tej kuryi przyniosły wielkie zwycięstwo słoweńskiej partyi katolicko-ludowej. Zyskała ona 10 mandatów zaraz w pierwszem głosowaniu. Jedynie w samej Lublanie wybory nie dały definitywnego rezultatu i okazała się potrzeba ściślego głosowania między kandydatem katolicko-ludowym Iwanem Kregarem (1526 głosów), a liberałem Józefem Türkiem (2684 głosów). Ściśle głosowanie odbędzie się dnia 6 bm. i odda zapewne mandat liberałowi, ponieważ socyaliści 842 głosów, a Niemcy 444 głosów rzucą na kandydata liberalnego. W poprzednim Sejmie mandat lublański był również w posiadaniu liberałów, podczas gdy resztę mandatów z kuryi powszechnej piastowało stronnictwo katolicko-ludowe.

Do sprawy agrarnej w Bośnii.

Wysuwający się coraz bardziej na pierwszy plan życia politycznego w Bośni poseł Dimović oświadczył, że kwestya agrarna jest głównym punktem jego programu i że od tego wogóle musi zależeć uruchomienie sejmu bośniackiego. Ale Dimović jest za przymusowem uwłaszczeniem i za bezprocentowemi pożyczkami dla kmieci na wykupno gruntów. I tak przesilenie wybuchło w Bośnii z powodu sprawy, którą załatwić zobowiązywał się rząd austryacki przed 35 laty! Patent cesarski z r. 1910 ustanawia tylko „fakultatywne" uwłaszczenie i poleca rządowi krajowemu poczynić zarządzenia celem ułatwienia wykupna gruntów tam, gdzie beg i kmetowie z własnej inicyatywy ugodzą się w tej materyi dobrowolnie i sami sobie ułożą warunki wykupu i uwłaszczenia. Większość sejmu oświadczyła się atoli za przymusem i jednostajną normą dla całego kraju — i stanowisko to byłoby może pozyskało zatwierdzenie rządu centralnego (wspólnego ministerstwa skarbu) i sankcyę Korony, gdyby nie nadspodziewany opór muzułmańskich begów. Hamdibeg Dżinić stanął na czele opozycyi i uniemożliwił czynności sejmowe, bo posłowie muzułmańscy dekompletowali Izbę. Najsilniejszą jest opozycya przeciw przymusowemu uwłaszczeniu w okręgu banialuckim — gdzie begowie ani do „fakultatywnego" wcale się nie kwapią.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Francuska Izba deputowanych uchwaliła onegdaj pożyczkę 1300 milionów franków na cele wojskowe. Gabinet zażądał nadto, by Izba uchwaliła dla tej nowej renty 1300 milionowej zupełną wolność podatkową. Odpowiednia poprawka, zawierająca nadto votum zaufania dla rządu, wniesioną została przez dep. Del Pierre, atoli Izba odrzuciła ją 290 głosami przeciw 265. Wobec tej klęski gabinet p. Barthou podał się do dymisyi, którą prezydent Poincaré już przyjął, polecając równocześnie dotychczasowym ministrom, aby prowizorycznie prowadzili swe agendy. Dzisiaj rozpoczyna Poincaré konferencye z wybitnymi politykami, celem utworzenia nowego gabinetu.

Rabunek na Turcyi.

Korzystając z osłabienia Turcyi wojną bałkańską, rzuciły się mocarstwa europejskie na jej posiadłości azyatyckie, by rozszerzyć w nich swe wpływy polityczne i handlowe i przygotować je powoli do okupacyi. Donieśliśmy już, że Niemcy uzyskały dla swej „misyi wojskowej" w Turcyi kompetencyę równającą się oddaniu państwa Ottomańskiego pod zwierzchnictwo Niemiec. Obecnie donosi „Daily Tel.", że Anglia otrzyma wkrótce koncesyę na wszystkie źródła naftowe w Armenii, Mezopotamii i Syryi. W ten sposób zabezpiecza sobie Anglia materyał opałowy dla swoich okrętów na morzu Śródziemnem. — Dalej uzyska Anglia rozszerzenie granic i samodzielności sułtanatu Koweit, który odtąd będzie prawie niezawisłym od Turcyi. Koweit będzie punktem wyjścia do ekspanzyi w Arabii.

Zajścia w Saverne.

Orgie niemieckiego żołdactwa w Saverne, oraz w innych miejscowościach nie ustają, tak, że ostatecznie nawet bardzo zrównoważeni i cierpliwi Alzatczycy mogą zostać z cierpliwości wyprowadzeni. Na tle zaś początkowych zajść o charakterze lokalnym wyrosła obecnie afera polityczna, której konsekwencye sięgać mogą bardzo daleko. W sprawie bowiem awantur w Saverne wytworzył się ostry zatarg między władzami cywilnemi, a wojskowemi w Alzacyi — Lotaryngii. Namiestnik tych prowincyj hr. Wedel, stanął zupełnie otwarcie po stronie władz cywilnych, które surowo potępiają postępowanie wojskowości, zaś dowódzcą XV korpusu, gen. Deimling aprobuje postępowanie pułkownika Reuttera, poczynającego sobie w Saverne, jak gdyby było zdobytem podczas wojny.

Konflikt ten przybrał takie rozmiary, że nam. Wedel, oraz całe ministerstwo alzackie a więc i kanclerz państwa, posiadający bezpośredni wpływ na rządy w Alzacyi i Lotaryngii, gotowi są ewentualnie ustąpić, jeżeli nie zostanie on rozwiązany po ich myśli. Rozwiązanie zaś to nastąpić ma w ostatniej instancyi, jeszcze dzisiaj przez cesarza Wilhelma.

Jak postępują władze wojskowe w Saverne, widać np. z doniesień korespondenta „Berl. Tageblatt'u", który rozmawiał z kilku aresztowanymi. Jeden np. z aresztowanych, pomocnik piekarski na pół idyociały i zawsze się śmieje. Ta choroba stała się jego nieszczęściem, albowiem porucznik Forstner, widząc go śmiejącego się, kazał go aresztować. Żołnierze natychmiast go związali i odprowadzili go koszar, gdzie od niedzieli do wczoraj popołudnia nie dostał żadnego pokarmu. Dwaj inni aresztowani są Niemcami. Jeden z nich był pijany i przyznaje, że może być, iż zawołał „Sauschwab". Jego brat, który podszedł do strażnicy i zawołał: »Seppel, czy zaraz wyjdziesz?« — został również aresztowany i związany.

Porucznik Forstner, którego trudne do skwalifikowania postępowanie dało powód bezpośredni do tych wszystkich awantur czując poza sobą poparcie swych przełożonych, postępuje dalej jak człowiek napół obłąkany, albo raczej jako prowokator. Oto jak donoszą z Saverne idąc wczoraj na czele potrolu przez pobliską miejscowość Dettweiler spostrzegł kilku młodych ludzi, którzy jak mu się zdawało, śmiali się z niego. Żołnierze towarzyszący Forstnerowi, dobyli na jego rozkaz szabel i zaczęli ścigać wspomnianych ludzi, którzy jednak wszyscy z wyjątkiem sparaliżowanego szewca Blancka uciekli. Porucznik Forstner uderzył Blancka w głowę i niebezpiecznie go zranił. Blancka odwieziono następnie do domu burmistrza w Dettweiler, gdzie natychmiast spisano protokół. W czasie przesłuchiwania Forstnera, dom burmistrza otoczony był żołnierzami. Blanck zapewnił, że przypadkowo znalazł się w tej grupce, którą porucznik Forstner kazał ścigać i żadnego z tych ludzi nie znał.

Jak łatwo można było przewidzieć, zajścia w Saverne odbiły się silnem echem przedewszystkiem w samej Alzacyi i Lotaryngii. Między innemi donoszą z Metzu, że w nocy z soboty na niedzielę patrol wojskowy, przechodzący ulicą spotkał pewną panią, która idąc z mężem pod ramię, kilkakrotnie się zaśmiała. Owę parę małżeńską straż natychmiast aresztowała. Wnet zebrał się tłum wzburzony. Komisarz policyi, przechodzący ulicą, zdołał perswazyami i upomnieniem przywrócić spokój i skłonił patrol do wypuszczenia aresztowanej pary na wolność. Policya natomiast aresztowała tylko młodego chłopca, który przez droczenie się z patrolem przyczynił się do zaostrzenia zajścia.

Jak już donosiliśmy, na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego znalazł się cały szereg zapytań, wystosowanych do rządu, a między niemi także od posłów Alzacyi w sprawie zajść w Saverne. Gen. major Hochenborn oświadczył imieniem kanclerza państwa, że odpowie na te pytania na dzisiejszem posiedzeniu.

Cesarz Wilhelm, jak donoszą ze Strassburga, miał podobno wyrazić swe niezadowolenie z powodu postępowania władz wojskowych podczas omawianych zaburzeń. Czy jednak niezadowolenie to pociągnie za sobą przykładne ukaranie winnych — dotąd niewiadomo.

Byłby to niesłychany skandal, gdyby nie został ukarany — nie mówiąc już o poruczn. Forstnerze — taki pułkownik Reutter, który w czasie pokoju rozdał między żołnierzy swego pułku 45 000 ostrych naboi i kazał przygotować karabiny maszynowe, aby masakrować spokojną ludność miasteczka i który chciał na własną rękę ogłosić w niem stan oblężenia. Ponieważ jednak w Niemczech zatraconem zostało wszelkie poczucie sprawiedliwości wobec mieszkańców kresowych prowincyj państwa, przeto i tym razem winni ujść mogą kary zasłużonej.

Po wyborach we Włoszech.

Rzym, 27 listopada.

Radykali włoscy dotychczas nie mogą się uspokoić po ostatnich wyborach do parlamentu. Utrata mandatów w niektórych okręgach wyborczych, oraz poparcie, jakiego wielu członkom stronnictwa liberalnego tu i ówdzie udzielili katolicy w zamian za zobowiązanie się do popierania ich słusznych żądań poruszyło do głębi wyborców radykalnych i oburzyło ich na liberałów, z którymi dotąd szli ręka w rękę. We wszystkich znaczniejszych miastach Włoch, jak: w Genui, Medyolanie, Wenecyi, Bolonii i Rzymie, odbywały się zgromadzenia ludowe, protestujące przeciw nieprzyjaznemu im wpływowi rządu na wybory, oraz przeciwko rzekomemu sojuszowi liberałów i rządu ze stronnictwem klerykalnem.

Wszędzie zapadły rezolucye, wzywające radykalnych ministrów Credaro i Sacchi do wystąpienia z gabinetu Giolittiego, którego nadal radykali popierać nie mogą.

Zdawało się tedy, że rozłam między liberałami, a radykałami nieunikniony. Tymczasem jednak prawdopodobnie do tego nie przyjdzie. „Giornale de Italia" donosi, że wobec tej burzy wśród wyborców na prowincyi, tu w Rzymie radykalni deputowani do parlamentu spokojniej zapatrują się na tę sprawę. Wiedzą oni, że odłączywszy się od liberałów, musieliby uchwycić się socyalistów i spowodować upadek Giolittiego. — A tego oni nie chcą; uznają bowiem z jednej strony korzystną dla kraju działalność tego wybitnego męża stanu, a z drugiej łączenie się z rewolucyjnem stronnictwem socyalistów uważają za nieodpowiednie dla patryotów, jakimi w gruncie rzeczy są radykali. Prócz tego wiele spraw, jak: zdobycie Libii, polityka zagraniczna, wojskowa i znaczne dotąd poniesione wydatki, które wymagają finansowego pokrycia, łączą ich ściśle z liberałami, z którymi wspólnie popierali te sprawy. Byłoby zatem, zdaniem ich, nie honorowo, uchylać się obecnie od ponoszenia za nie wspólnej z liberałami odpowiedzialności. Na takie umiarkowane zapatrywanie wpłynął zapewne i sam Giolitti, który radykalne sumienia potrafił uspokoić zapewnieniem, że rząd wcale nie pochwala podpisywania paktu Gentiloniego i zobowiązania się niektórych umiarkowanych liberałów do popierania życzeń katolików — bo to sprzeciwia się prawu, które wogóle zabrania dawania instrukcyi deputowanym. Oświadczył nadto Giolitti, że wytknie to publicznie w parlamencie — a prócz tego zapewnił, że rząd nie zawiązywał żadnego paktu z Watykanem ze względu na wybory. Katolicy samodzielnie poszli do urny wyborczej, a głosy swe oddali tym, których za najskłonniejszych do popierania swoich praw i interesów uważali. Tego zaś nikt za złe im mieć, ani zabronić nie może, tem mniej rząd, który uznaje absolutną wolność religijną wszystkich obywateli i wstrzymuje się od wszelkiego wpływu na sprawy religijne, wymagając tylko, aby i Kościół nie wywierał wpływu na świeckie sprawy rządu.

W. Str.

Dodatek administracyjny a interes dłużników Gal. T. K. Z.

Przesilenie ekonomiczne tegoroczne, które się tak dało we znaki wszystkim sferom społecznem naszego kraju, zniewoliło także i ziemian naszych do zastanowienia się nad swoim losem.

Z długich rozpraw wyłonił się projekt wzmocnienia „Związku ziemian", kreacyi gal. Tow. Kred. ziemsk., powiększenia jego kapitału zakładowego, ażeby tenże w wydatniejszej mierze mógł służyć na ryczałtowy ratunek dla zagrożonych dłużników.

Myśl — zarówno założenie „Związku", jak jego rozszerzenia — zupełnie trafna i ogólnie uznana...

Wykonanie jej epotyka się jednak z opozycyą, tem popularniejszą, im bliżej do terminu urzeczywistnienia.

Ten zaś schodzi się z dniem płatności półrocznej raty pożyczek gal. T. K. Z., gdyż sanacya zamierzona polega na wprowadzeniu $^1/_4$% dopłaty „na administracyę" dopuszczalnej w statucie, a mającej, jako fundusz z górą 600.000 K wynoszącej, być podstawą ratunku...

Skąd opozycya?

Oczywiście od tych, którzy mają wypłacić owe $^1/_4$%..

Rzecz zwykła, zwłaszcza w „ciężkich czasach". — Na to odpowiedź: „ofiarności"! — i słusznie, gdyż gdybyśmy byli od początku składali taki ułamek, mielibyśmy kilkadziesiąt milionów kapitału własnego, który dziś stanowiłby potęgę...

Ale większość owych zgromadzeń, protestujących przeciwko temu dzisiejszemu samoopodatkowaniu tłumaczy się wymownie: „Wypłata $4^1/_2$ prc. lub 5 prc. jest dla niejednego niemożebną, więc tem trudniej przyjdzie mu płacić $4^3/_4$ i $5^1/_4$ prc.!

Konieczność życiowa nakazuje w takim wypadku zaniechać marzeń i morałów — i patrzeć na rzeczywistość, w której bądź co bądź znaleźć się daje punkt wyjścia, byle nie cofać się przed konsekwencyami własnej argumentacyi i wykonać to, co z nich wynika.

W tym przedmiocie umieścił „Przegląd powszechny" *) szereg uwag, mających na celu właśnie uzdrowienie naszych opłakanych stosunków agrarnych i finansowych, a stawiając ich gal. Tow. Kred. ziemskie wobec alternatywy: pójść w ślady landszafty poznańskiej, której 3 i pół prc. walory w roku 1873 poszły powyżej 101 prc., a tem samem ułatwić sanacyę na podstawie częściowej parcelacyi folwarków mogącej, bez kosztów lub wyzysku spekulacyjnego odrazu podnieść ich wartość przy równoczesnem wstrzymaniu samolikwidacyi Towarzystwa albo ryczałtowej likwidacyi tegoż..

Parcelacya się urwała, gdyż na nią zabrakło pieniędzy, a kredyt parcelacyjny, mnożony zawsze współczynnikiem dywidendy i tantyemy instytucyi pośredniczącej (nawet Bank parcelacyjny w likwidacyi liczył do 37 proc. tantyemy, jak to się przyznano na rozprawie sądowej) — staje się wprost niemożliwym do uzyskania. Czy tak?... Jeżeliby kto sądził inaczej — niech poprosi o bilanse...

A jeżeli tak — to pozostaje druga alternatywa!..

Słyszę już głos: my budujemy pałac we Lwowie, a ten nam doradza likwidacyę ostatniej instytucyi, w której „jesteśmy jeszcze między sobą" i która — zdaniem augurów — „ma życia jeszcze na lat pięćset"...

Przedewszystkiem to pierwsze jest fałszem, gdyż na podstawie §§ 52 i 91 najważniejsze atrybuty, tj. wybór delegatów i likwidacya przysługują nie samym dłużnikom, jak w Królestwie Polskiem, ale wszystkim tabularnym właścicielom Galicyi i Bukowiny, to drugie zaś, to jest długowieczność, rozumie się tylko w ten sposób, iż coraz mniejsza, a wreszcie minimalna ilość dłużników, gal. T. K. Z., a coraz większa ilość magnatów nieobdłużonych lub dłużników innych instytucyj — będzie dysponować krzesłami kurulnemi i majątkiem gal. T. K. Z., złożonym przez najbiedniejszych, gdyż ponoszących procenta zwłoki i straty kursowe — a tracących do tego wszelkie prawo w razie wystąpienia, to jest nietylko sprzedaży w całości, ale nawet np. rozdziału rodzinnego na folwarki, płacące poniżej 200 koron podatku!...

Czy nie wyniknie zaś z tej ryczałtowej likwidacyi — o ileby nastąpiła przy dzisiejszym jeszcze stosunku cyfrowym wotantów — iżby zrealizowanie funduszów gal. T. K. Z. — dających się obliczyć na kilkanaście milionów koron — zostało użyte właśnie na cel wzmocnienia Związku Ziemian z lepszym troszeczkę skutkiem, jak owe problematyczne $^1/_4$ proc. dodatku? A listy zastawne?... Kto o to pyta — temu odpowiem, że wobec możności — na podstawie „koranu" — zatrzymania najważniejszych praw członka gal. T. K. Z. nawet bez pożyczki tegoż (§ 52 i 91) każdy w każdej chwili skonwertować może swoją pożyczkę na jakikolwiek bank inny: a mamy prawo także i żądać, by bank krajowy konwersyę tę nawet z zarobkiem obustronnym sfinansował...

Kraków, 27 listopada, 1913.

H. Wielowieyski.

*) H. W. Społeczna i narodowa doniosłość drobnego kredytu ziemskiego. Przegląd powszechny, czerwiec 1913.

Usuwiska szymbarskie koło Gorlic

w związku z podobnemi zjawiskami. — Wyjałowienie ziemi i konieczność akcyi ratunkowej.

IV.

W związku z usuwiskami szymbarskiemi nie podobna pominąć całego szeregu podobnych zjawisk, które obok wylewów, zniszczonych kultur, wyjałowienia na długie lata ziemi, przyczyniły się nieraz do zupełnej rujny włościan i obszarów dworskich.

W miarę poruszania w prasie usuwisk szymbarskich, ozwały się głosy z wielu okolic Podkarpacia o podobnych katastrofach jak w Szymbarku!

Wszędzie w ogólnych zarysach te same siły, podobne, swoiste miejscowe własności stoków górskich były przyczyną katastrofy.

W Sanockiem, w Załużu i Olchowem uległy upłazom stoki, pokryte lasem, niszcząc drzewostan.

W Grabówce koło Brzozowa, upłazy zniszczyły 4 gospodarstwa włościańskie, około 10 morgów ziemi uprawnej, a bezpośrednio zagrażają 3 zagrodom, które niewątpliwie rozebrane być muszą! Usuwiska w Grabówce, podobnie jak w Szymbarku są dalszym procesem dawnych usuwisk, trwają bez przerwy, pochłaniając coraz to nowe ofiary pracy rąk ludzkich, niszcząc beznadziejnie ziemię rolną, wypędzając z domostw przed zbliżającą się zimą — rodziny całe.

Cicho rozgrywa się ta tragedya chłopska, katastrofa działa jak środek nasenny, spokojnie, ale zabójczo!

I ludowy parlament nie wie o tem — i przyjaciele ludu — płomienni przywódcy wieców w okresie wyborczym nie widzą tej doli chłopa, który opuszcza tę nieszczęsną ziemię i straciwszy wszystko, unosi resztę sił i życia za morze.

Nic tragiczniejszego, jak widok takiej syzyfowej pracy naszego biedaka chłopa, który bezradny, widząc jak masa skalna w swym ruchu upłazowym, podważa grunt jego domostwa, rysuje ściany, podłogi, przekrzywia budynek i wałem skalnym już zawadza o róg budynku, wychodzi z łopatą w ręku i jako ów Syzyf zabiera się do niedającej się wykonać i z góry przesądzonej, daremnej pracy.

Nie wszędzie być mogłem, nie wszystkie wielkie upłazy karpackie dostały się na szerszy świat opinii, a jednak zjawisko to lokalnie dotknęło katastrofalnie niemal wszystkie powiaty podgórskie kraju!

Mówiono, pisano wiele o klęskach elementarnych, które kraj nasz dotknęły.

Jedna rzecz uderzała w tym ogólnem sprawozdaniu klęski tegorocznej. Wszędzie podawano zniszczony plon, zalewy, zerwane mosty, drogi popsute i t. d.

Tymczasem pomijając wyżej skreślone i tym podobne usuwiska, kraj nasz ucierpiał bardzo wiele w tym i zeszłym roku, głównie przez wyjałowienie ziemi rolnej, zwłaszcza na stokach, a więc blisko w $^2/_3$ częściach obszaru kraju.

I brak należnych kultur drzewnych i ta rabunkowa trzebież lasów w kraju, szczególnie w jego górskich okręgach, a przedewszystkiem wadliwa technika gospodarcza z powodu, aż do śmieszności posuniętego podziału ziemi rolnej na paru metrowe skrawki, ułatwiły pracę niszczenia ziemi przez wody opadowe.

Miesiące całe spędzałem w tym roku na studyach geologicznych Karpat. Zauważyłem, że po pierwszych tygodniach slew wody deszczowej, przenikając pory ziemi rodzajnej spływał w potoki bruzdami, unosząc miałowy, najurodzajniejszy pierwiastek uprawnej ziemi. Wodnice polne, strugi na zbeczach pełne były wody ciemnej, gęstej, przesyconej pyłem i miałem rodzajnym. Proces ten trwał tygodnie całe, tygodnie całe składała ziemia nasza wodom krążącym ten kwiat własnych

soków, rodzajności i pracy rolnika! Miliony, znaczne miliony popłynęły z wodami do obu zlewisk mórz, osadzając ciężko wyrobioną żyźnię naszych pól i ról na limanach dniestrowych! Taki to już odwieczny proces wielkich przemian skorupy ziemi pod wpływem działań wód opadowych.

Wyssanie gleby przez wodę, wyniesienie najrodzajniejszych cząsteczek siłą mechaniczną wody na stepy Morza Czarnego, w następstwie przynieść muszą wyjałowienie ziemi na lata całe.

Nasz mały, a niekiedy i wielki rolnik nie zdaje sobie sprawy z tych wszystkich procesów, niszczących podstawę jego bytu.

Pierwsze osady zalewów w lipcu były namuliste, a więc urodzajne. Następne, były wynikiem postępującego rozluźnienia opadami ziemi, przyniosły osad mechanicznie grubszy, nieurodzajny. Wody ściekające z naszych pól, stawały się prawie kryniczne czyste. Wyjałowiona gleba oddawała wodzie ostatnie daniny grudek, rędzinowych bryłek twardszego podglebia! Nanosy te, o ile pokryły łąki nasze, dały powłokę nieurodzajną. Ten czynnik winien być branym stanowczo w rachubę przy klasyfikacyi wydatności ziemi, układaniu skali obniżeń, a nawet całkowitych zwolnień podatkowych. Tu| szerokie pole do pracy i zasług dla reprezentacyi naszej, szczególnie posłów większej własności i okręgów wiejskich!

Niechaj każdy z posłów naszych zjedzie w swój powiat, niechaj będzie rzecznikiem i pośrednikiem tam gdzie trzeba kołatać o pomoc tak, jak p. minister Długosz, który mimo nadmiaru swych obowiązków z tytułu pracy w Wiedniu, w Radzie powiatowej itd., zjechał w Gorlickie, sam zbadał rozmiary katastrofy i o doraźną pomoc zabiegał.

Niechże więc za dobrym przykładem z góry pójdą inni przedstawiciele kraju. Zbliżająca się sesya sejmowa daje możność omówienia i załatwienia przy pomocy kraju i rządu tej tak piekącej sprawy — akcyi ratunku dla wydziedziczonych przez żywiołowe klęski — nędzarzy!

Trepcza koło Sanoka w listop. 1913 r.
Leon Pitulko.

Ziemie polskie.

Z Królestwa Polskiego.

Rezultaty bojkotu w Królestwie. Jedno z pism żargonowych opisuje smutne skutki bojkotu dla żydowskiego handlu w Królestwie Pol.

Zdaniem tej gazety, na zasadzie przeprowadzonej ankiety przez żydowski związek przemysłowy, odpowiedzi na 34 pytania tej ankiety dają rezultat następujący: W całej gub. warszawskiej, za wyjątkiem dwuch miast, prowadzi się agitacya bojkotu otwarcie. W agitacyi czynny udział biorą kobiety. Prawie wszędzie oprócz 3 punktów, podtrzymują bojkot obywatele ziemscy Polacy, w 9 punktach robotnicy i w 7 chłopi. Najdotkliwiej bojkot odbija się na artykułach spożywczych, towarach kolonialnych, galanteryi i materyałach bławatnych. Mniej ucierpiały przedsiębiorstwa żelazne, papierowe i tabaczne. Silnie odczuło bojkot drobne żydowskie [illegible] kupców, rzemieślników i robotników żydowskich, [illegible] tylko w 3 punktach. Wskutek bojkotu [illegible] emigracya żydów do Ameryki i Polski. Pozatem, emigracya kieruje się do Paryża i Londynu. Dane żydowskiej ankiety wykazują poważne rezultaty bojkotu — a [illegible].

Antysemicki odczyt p. Niemojewskiego. W wypełnionej po brzegi sali Tow. technicznego odbył się wczoraj pierwszy z szeregu [illegible] odczytów p. A. Niemojewskiego o talmudzie i judaizmie.

Prelegent, który, jak wiadomo, stał się w ostatnich czasach gorącym antysemitą na zasadzie nieulegających wątpliwości, bo ze źródeł żydowskich zaczerpniętych cytat, scharakteryzował talmud, ten zbiór religijno-społecznych i prawnych norm i przepisów, który nie jest tylko pomnikiem historycznym piśmiennictwa, ale rodzajem kodeksu, regulującego życie obecne całych mas żydowskich [illegible] oraz w setkach miasteczek ziem polskich. Jest to więc prawo żywe, regulujące życie żydowskie i stosunek żydów do otoczenia nieżydowskiego. Rozpatrywał potem mówca stosunek żydów do Boga, religii, społeczeństwa i państwa, wreszcie bliźnich, którymi nie są goje. [illegible] wielce szkodliwego dla nich i otoczenia wpływu.

Sprawozdanie z tego odczytu kończy [illegible] uwaga: „Rzęsistym, przeciągłym oklaskiem podziękowała tłumnie zebrana publiczność prelegentowi. Uznanie jednak nie było powszechne. — „Na złe wytrzymałam do końca, Salomonie Samuelowiczu" — rzekła nadobna litwaczka do [illegible]. „Co tu mówić jednem słowem „czarnosecinie", poprostu Mirjam Abramówna" — rzekł towarzysz „i miszygenes, w dodatku" — zakończyła panna Mirjam.

Jubileusz dziennika. Założony w 1908 r. warszawski dziennik antysemicki p. n. „Dzień" obchodzi [illegible] pięciolecia działalności. Wydawnictwo [illegible] ciężkie lata [illegible] i obojętności [illegible]. Dzisiaj „Dzień" wydaje swój 1577 numer [illegible] Stefana [illegible] charakter [illegible].

Z Warszawy. Wyrokiem warszawskiej Izby sądowej postanowiono zniszczyć broszurę, wydaną w języku polskim p. t.: „W pięćsetną Grunwaldzką rocznicę". Poezje odradzającej się Litwy. Przełożyła z litewskiego Stefania Jabłońska. Sejny, 1911.

Z Sosnowca. W ostatnich dniach na komorze celnej w Sosnowcu obostrzone zostały przepisy celne, dotyczące pasażerów przyjezdnych. Poza ścisłem sprawdzaniem passportów przyjezdnych, wielu pasażerów poddawanych jest rewizyi osobistej.

Z Bytomskiego.

Proces o relacye z uroczystości krakowskich ku czci ks. Józefa wytoczyła prokuratorya pruska „Dziennikowi Śląskiemu" i innym pismom, wychodzącym nakładem Spółki wydawniczej „Katolika".

Wspomniane pisma zamieściły artykuł p. t. „Pokłosie uroczystości krakowskich", w którym referowały o przebiegu uroczystości krakowskich z okazyi stuletniej rocznicy śmierci ks. Józefa Poniatowskiego. W sprawozdaniu tem podały mowy prezydenta Dra Leo, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Kostaneckiego i innych. W mowach tych dopatrzyła się prokuratorya bytomska przekroczenia paragrafu 130 (podburzanie do gwałtów) i wytoczyła redaktorowi postępowanie śledcze.

Ofiary systemu pruskiego. Z okazyi wydalenia dwóch uczniów Polaków z gimnazyum w Kluzborgu, pisze „Dziennik Śląski":

„Nie zapomnieliśmy jeszcze sprawy wydalenia kilku studentów z gimnazyum gliwickiego, świeżo mamy jeszcze w pamięci wydalenie studenta św. teologii z Wrocławia za to tylko, że studenci ci czytali naukowe książki polskie, a tu znowu dochodzi nas wiadomość o nowych ofiarach systemu pruskiego. Z gimnazyum w Klucsborku wydaliły znów władze szkolne dwóch uczni. Doszło już w państwie pruskiem do tego, że studentom nie wolno czytać żadnej książki polskiej, chociażby traktowała o cholerze lub gwiazdach na niebie. Nie wolno czytać studentom Polakom książki polskiej jakiejkolwiek treści, chociażby najobojętniejszej, bo władza dopatruje się w tem agitacyi „wielkopolskiej".

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty na miesiąc grudzień.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 16; zachód przypada o godzinie 3 minut 28; długość dnia godzin 8 minut 16.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w czwartek Barbary p., pojutrze w piątek Anastazego m.

Kraków 3 grudnia.

Ks. Biskup Sapieha wyjechał dzisiaj na obrady sejmowe do Lwowa.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie Wydziału filozoficznego odbędzie się w sobotę 6 bm. o godz. 5 popołudniu.

Porządek dzienny: 1. Czł. K. Hadaczek: Eneolit, epoka bronzowa i tak zwana „hallstacka" na ziemiach dawnej Polski. 2. Dr Fr. Gawełek: Ludoznawstwo polskie od czasów najdawniejszych do Brodzińskiego włącznie. Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Posiedzenie komisyi historyi nauk matem.-przyrodniczych odbędzie się w piątek 5 b. m. o godz. 6.

Porządek dzienny: 1. X. Czsykowski: Przyczynek do wiadomości o Kochańskim. 2. Prof J. Rostafiński: Pierwsza wiadomość o mikroskopie w Polsce. 3. Dr J. Lachs: Z dziejów fazisbnictwa krakowskiego. 4. Prof. J. Birkenmajer: Drobne wiadomości, odnoszące się do życia i naukowej działalności Jerzego z Drohobycza, lekarza i astronoma polskiego z XV. stulecia.

Pod adresem Inspektoratu pocztowego w Krakowie. Przed kilku dniami obwieścił Inspektorat pocztowy, że pomnożył liczbę listonoszów w Krakowie o 10 i zarządził, aby wszelkie przesyłki pocztowe były codziennie cztery razy doręczane. Szczególnie miano zarządzić, aby rano już o godz. 8 rozpoczynało się doręczanie listów i przesyłek.

Jak te zarządzenia Inspektoratu wyglądają zastosowane w praktyce, świadczy fakt, że np. dziś pocztę wiedeńską, która wedle oświadczenia inspektoratu, miała być doręczoną koło g. 9 rano, otrzymujemy po godz. 11 przed południem. Jeżeli to Inspektorat pocztowy nazywa przyspieszeniem doręczania przesyłek — to naprawdę, ma on osobliwe pojęcie o pośpiechu.

I nie winni tu listonosze, którzy upadają ze znużenia, przerzucani z okręgu do okręgu, ciągle znajdują się na nieznanym bliżej terenie pracy, lecz winien jest system biurokratyczny w administracyi pocztowej.

Jeżeli Inspektorat pocztowy nie jest w stanie przeprowadzić koniecznych reform, to musi sprawą zająć się parlamentarna representacya kraju — o ile chodzi o fundusze na nowe inwestycye.

Kraków w kinematografie Z Wiednia piszą do „Słowa Pol." że w „Grabon-Kino", należącem do żydowskiego stowarzyszenia akademickiego „Lese und Redehalle" ukazał się film p. t.: Krakowski Shylock układu Feliksa Saltena. Ukazano w nim żydowskie środowisko, „ghetto" z Kaźmierza, zwyczaje i tryb życia. Wystawiono nszczenie „sabbatu" i „sądny dzień" w starożytnej kasimierzowskiej bóżnicy. Ale, co ważniejsza dano tło naszego podwawelskiego grodu, z Wawelem, katedrą, bramą Floryańską, Sukiennicami, kościółkiem św. Wojciecha i Wisłą.

Cóż pomyśli cudzoziemiec, nieznający stosunków? — Odniesie niewątpliwe wrażenie, że Kraków to stolica polskiego żydowstwa. Wedle przypuszczenia „Neue Freie Presse" film przesunie się wkrótce po ekranach kinoteatrów wszystkich miast europejskich. Ładne wyobrażenie będzie miała Europa o naszej stolicy.

Film ten pokazywany już jest w jednem z kinoteatrów lwowskich.

Przeszłość a teraźniejszość polskiej zabawki. Taki tytuł będzie mieć osobny, niezwykle interesujący dział retrospektywny na pierwszej wystawie polskiego zabawkarstwa, którą w połączeniu z XI wystawą gwiazdkową Liga Pomocy przemysłowej otworzy w najbliższy czwartek w Krakowie w sali domu w Rynku (róg ul. Siennej).

Na tle bogatej teraźniejszości polskiego zabawkarstwa, na którą złoży się szereg barwnych, artystycznie ugrupowanych scen i obrazów z życia wszystkich części świata — zacząwszy od mroźnych lodów północy, a skończywszy na palących piaskach Sahary, na tle kilkunastu tysięcy różnorodnych zabawek nowoczesnych, zobaczymy interesujący kontrast: — pierwotnej polskiej zabawki, jaką ona była przed stu i dwustu laty. Nieudolnie ulepione gliniane gwizdki, przypominające w połowie konia, a w trzech czwartych wszystkie inne boskie, ludzkie i nieludzkie stworzenia — niezgrabnie wystrugane wózki, pajace toczone tuzinami — wstydzić się będą swoich nieokrzesanych form i kształtów w sąsiedztwie przedziwnie zgrabnych arcydzieł z drzewa, metalu, skóry, jedwabiu i fajansu — jakie stwarza obecnie kilkadziesiąt pracowni i warsztatów zabawkarskich w kraju.

Roboty około budowy dróg wodnych trwają bez przerwy dzięki sprzyjającej pogodzie i niskiemu stanowi wody. Główne roboty toczą się na losie II, na przestrzeni Ryczów—Spytkowice, prowadzone przez inżynierów: Leona Kurkiewicza i Edwarda Uderskiego. Roboty na losie III i IV od Kosowy do Zelczyna, prowadzi przedsiębiorstwo Rodakowski, Zacharyasiewicz i Sosnowski.

Los V od Zelczyna do Samborka prowadzi Karol Corazza. Prace na Grzegórzkach i w Dąbiu, na losie III posunęły się aż pod sam Kraków. Robotami tutaj kieruje inż. Ludwik Mink. W samym zaś Krakowie od starego koryta Rudawy do klasztoru OO. Paulinów na Skałce, roboty około kolektora i obwałowania Wisły trwają w dalszym ciągu. Bulwary nadrzeczne ciągnące się od Grzegórzek do plant podgórskich są już na ukończeniu i oddane będą jeszcze w tym roku.

W ostatnich dniach odbyła się komisya polityczno-obchodowa w sprawie budowy murów ochronnych i kolektora między ul. Piekarską a Skawińską. Prace te rozpoczęte będą z wiosną.

Loterya na Dom pracy. Onegdaj w mieszkaniu pani prezydentowej Leowej, odbyło się posiedzenie Komitetu pań loteryi spożywczej na dochód Domu pracy. Prezesowa Domu pracy hr. Stanisławowa Wodzicka i wiceprezesowa prez. Leowa rozpoczęły już akcyę na rzecz loteryi, która jest w tym roku tem trudniejsza, że na każdą niedzielę b. m. zapowiedziano już loterye dobroczynne. — Jednakże loterya Domu pracy ma już wyrobioną tradycyę, zwłaszcza z tego powodu, że rozporządza wielką ilością zwierzyny wśród fantów. Dwa wielkie polowania, w tym celu urządzone, odbędą się niebawem. Panie Komitetowe zebrały się na posiedzenie b. licznie, a żywy ich współudział zapewnia loteryi powodzenie.

Polski św. Mikołaj w IX Kole T. S. L. im. „Królowej Jadwigi" będzie zabawą prawdziwie dla dzieci wesołą. Aniołów polskich zjawi się dość i z Podlasia i z Wrześni i z pod Warszawy itd. Muzyka stroi skrzypce, a lalek ubranych po krakowsku zajechało wiele. Będą koniki i szabelki, książeczki i pierniki dla dzieci na stole „szczęścia". Początek o god. 5 popołudniu, w niedzielę 7 grudnia. Święty Mikołaj odbędzie się w klubie pocztowym, ul. Lubicz. Dochód na ochronkę im. Królowej Jadwigi. Wstęp dla dorosłych 1 K, dla dzieci 50 halerzy. Każde dziecko otrzyma z rąk św. Mikołaja podarek.

Stow. Drukarzy i Litografów „Ognisko" w Krakowie, (Rynek główny l. 12, III p.) urządza w niedzielę 7 bm. dla dzieci członków i ich rodzin obchód św. Mikołaja.

Program: 1) Bajki, ilustrowane obrazami świetlnymi. 2) „W noc św. Mikołaja", obrazek sceniczny w dwóch odsłonach. 3) Zabawa dla dzieci. — Początek o godz. 4 popołudniu. Po zabawie dla dzieci, zabawa dla starszych.

Z Klubu pocztowego. Doroczna zabawa dla dzieci urządzona staraniem Klubu poczt. z okazyi św. Mikołaja odbędzie się w tym roku 6 bm. o godz. 5 popołudniu. W program tej miłej zabawy dla dzieci wchodzi jednoaktowa sztuczka (w trzech odsłonach) p. Gadomskiego pt. „Wspomnienie o św. Mikołaju", którą - spólnie ze starszymi amatorami odegrają młodzi adepci sztuki milusińscy.

Po przedstawieniu rozda św. Mikołaj podarki a następnie odbędzie się zabawa dla dzieci przy dźwiękach muzyki wojskowej pod kierunkiem wytrawnych wodzirejów. Zgłoszenia przyjmuje Klub codziennie w godz. wieczornych między 8—9 do 5 grudnia włącznie. Wstęp dla dzieci członków 1 K — dla dzieci niecłonków 1·30 K wraz z podarkiem. Wstęp dla członków, pp. koleżanek, akademików i studentów 70 h, dla innych 1·10 K wraz z podatkiem gminnym.

Św. Mikołaj urządzany przez Resursę Urzędniczą w sobotę 6 bm. w salach Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 zapowiada się bardzo dobrze, co przypisać należy myśli połączenia św. Mikołaja z zabawą taneczną dla młodzieży.

Dzieci, które mają być przez św. Mikołaja obdarzone, należy zgłosić najpóźniej do piątku w sekretaryacie Resursy, gdzie również wydaje się zaproszenia na zabawę dla niecłonków. Wstęp dozwolony tylko za imiennem zaproszeniem.

Św. Mikołaj w Stow. „Gwiazda". W niedzielę dnia 7 grudnia br. o godz. 3 popołudniu urządza Stow. „Gwiazda" we własnym lokalu ul. Karmelicka l. 21 uroczysty obchód św. Mikołaja dla dziatwy z następującym programem: 1) Św. Mikołaj u biednych dzieci (sztuczka), odegrają dzieci. 2) Przemówienie św. Mikołaja do dzieci. 3) Rozdanie podarków. 4) Zabawa dla dzieci. Bilet wstępu 60 h. Dzieci obdarowane przez rodziców płacą 30 h. — Zgłoszenia do wzięcia udziału przyjmuje sekretaryat codziennie od godz. 6—9 wieczór.

Z Tow. Biblioteki słuchaczów prawa. We czwartek 4 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Uniwersytecie Jagiell. w sali Nr 35 walne zgromadzenie członków „Towarzystwa Biblioteki Słuchaczów Prawa", o czem Zarząd wszystkich członków Towarzystwa zawiadamia.

Zguba. W przechodzie ul. Floryańską zgubił wczoraj Dr Sędzielowski portfel z kwotą 200 K.

Niezdrowy sen. Na tandecie zapoznała się wczoraj Marya Suder z drugą Maryą Bednarczyk, która jako kobieta dobrego serca zaprosiła swą znajomą do szynczku na piwo. Podczas traktamentu Bednarczykowa wsypała Suderowej jakiś środek na sen, skutkiem czego straciła przytomność. Gdy Suderowa się obudziła, spostrzegła z przerażeniem, że Bednarczykowa skradła jej 1000 K wraz z chusteczką. Za złodziejką śledzi policya.

Oszukała służącą. Do dyrekcyi policyi doniosła Zuzanna Pilch, służąca przy ul. Siemiradzkiego l. 6, że przed dwoma dniami zgłosiła się do niej jakaś starsza pani i prosiła ją o pożyczenie 12 K, w zamian za co zostawiła jej książeczkę wkładkową miejskiej Kasy Oszczędności, opiewającą na 1000 K. Jak się okazało, książeczka była sfałszowana, a opiewała na nazwisko Jadwigi Bartolomeusowej.

Pogoda. Dnia 2-go grudnia termometr doszedł od + 4·7 do + 7·6 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 3 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·5 mm, — termometru + 5·6 C wiatr: południowo-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 3 grudnia o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa — 5·0 Cels., najniższa —·—, Ciśnienie powietrza —.—. Wiatr zachodni, posępnie śnieg. Prognoza: deszcz.

Kronika zamiejscowa.

Z życia zakopańskiego. (Obchód powstania listopadowego. — Narady nad torem. — Szopka).

W niedzielę, w 82 rocznicę powstania listopadowego, odbyło się rano w kościele parafialnym, nabożeństwo wraz z kazaniem, które wygłosił X. Lutosławski. W nabożeństwie wzięły udział miejscowe korporacye, „Sokół", Skaut, „Gwiazda", Straż pożarna, szkoły i in.

Wieczorem w sali „Sokoła" odbył się uroczysty wieczór, na którego program złożyły się: słowo wstępne wygłoszone przez prezesa inż. Nieszczyńskiego, solo fortepianowe, deklamacya i obrazek sceniczny J. Łady p. t. „Jak liście z drzew". — Po przedstawieniu odśpiewano kilka pieśni patryotycznych.

Drugie zebranie w sprawie toru dla bobsleigh'ów odbyło się w niedzielę przedpołudniem w sali gminy, pod przewodnictwem naczelnika p. Regiera.

Zajmowano się sprawami: ułożenia regulaminu dla jeżdżących, wydania reklamowego afisza, opłat za zjazd i wyciąg bobsleigh'ów, oraz uchwalono delegować na Semmering p. K. Pawlinia, upatrzonego na przyszłego kierownika toru, wraz z wiceprezesem Tatrzańskiego Tow. Narciarzy, w celu zbadania na miejscu robót śnieżnych i konserwacyi toru.

Dnia 21 b. m. odbędzie się pierwsze przedstawienie szopki zakopańskiej, którą urządza Towarzystwo Sztuki podhalańskiej. Ściślejszy, a właściwie wykonawczy Komitet składają pp.: art. malarz K. Brzozowski, redaktor Feliks Gwiżdż, art. malarz W. Skoczylas i art. rzeźbiarz Stan. Sobczak.

Przedstawień będzie kilka — dochód przeznaczony na wydawnictwo p. t.: „Sztuka kościelna na Podhalu".

Szopka ta budzi nadzwyczajne zainteresowanie, zwłaszcza, że p. Gwiżdż, który pisze libretto, dał się już poznać w „chińskich cieniach", rewietce, jako utalentowany humorysta i satyryk.

Ankieta „Słowa Polskiego". Pierwszy materyał nadesłany na ankietę pochodzi z Dubiecka.

Dubiecko. Założone około r. 1400. Piotr Kmita w pierwszych latach 15 przenosi kmieci z dawnej osady wsi Dubiecka do nowej, którą założył i dla której się wystarał zaraz u króla Władysława Jagiełły o prawa i przywileje miasteczka. W roku 1405 już figuruje w aktach biskupiego konsystorza pierwszy proboszcz dubiecki.

Położenie nad Sanem, po lewej stronie, dogodne, bo przy głównym gościńcu rządowym, prowadzącym do Węgier, przyczyniało się bezwątpienia do rozwoju i zamożności mieszkańców. Było im dobrze. Dzisiaj mieścina ta biedna, w żydów tylko bogata i w ich niewoli żyjąca. Taki wszystkie domy przy głównej drodze i w rynku żydowskie, mieszczanie ze ich ogrodami i płotami.

Obecny skład ludności 1875, w czem Polaków tylko 741 (39 proc.), Rusinów 83·14 proc, żydów 1051 (58 proc.).

W Radzie miejskiej niema mieszczanina — większość Rady w rękach żydowskich.

Felsztyn. W powiecie samborskim, ongi gród Herburtów. Ilość mieszkańców 1534, w czem Polaków 556 (37·7 proc.), Rusinów 144 (9·3 proc.), żydów 854 (55 proc.). Jeszcze w roku 1808 było tu tylko cztery rodziny żydowskie. Mieszczanie zajmują się drobnem rzemiosłem (szewstwo, krawiectwo) i rolnictwem. Handel i przemysł w rękach żydowskich, burmistrzuje żyd, mieszczaństwo w Radzie znachodzi się w mniejszości.

Domy mieszczan stoją na tyłach miasteczka, front zaś i linie główne w rynku i ulicach zajęli żydzi. Emigracya do Ameryki kwitnie w całej pełni.

Żmigród leży w powiecie jasielskim. Ilość ludności 2638, w tem 1300 katolików, 4 rodziny ruskie, 1330 żydów. Rada miejska składa się z 30 członków, w czem 18 mieszczan, 6 z kół inteligencyi i 11 żydów. Połowa domów w rękach żydowskich, w czem wszystkie lepsze domy. Katolicy mają domy tylko w dalszych ulicach (w rynku tylko 4 katolików).

Kultura niska, obdłużenie znaczne, dochodzące do ³/₄ wartości realności. Mieszczaństwo niezorganizowane, wtłoczone pomiędzy wsie z wdzięcznością powitałoby myśl zorganizowania go.

Odsłonięcie pomnika Smolki we Lwowie odbędzie się w poniedziałek o g. 11 przedpołudniem. Komitet na uroczystość tę rozesłał mnóstwo zaproszeń. B. minister Chlumecky usprawiedliwia się, że z powodu choroby na uroczystość przybyć nie może i nadesłał wspaniały wieniec. Mają przybyć ministrowie Stuergkh, Heinold i Długosz. Na przyjęcie gości daje śniadanie marszałek krajowy, obiad namiestnik, a raut reprezentacya miasta.

Papież Pius X. wskutek przedstawienia N. X. arcybiskupa Dra Józefa Bilczewskiego, a w uznaniu długoletniej działalności katolicko-społecznej i humanitarnej pań: Kazimiery z Pillerów Neumannowej, Olgi z Sulatyckich Jełowickiej, Anieli ze Smarzewskich Szawłowskiej, Celiny z Jurystowskich Przerockiej, Jadwigi z Romanowskich Paparowej i Heleny z Dobieckich Czapelskiej nadał im krzyże „pro Ecclesia et Pontifice".

Nowy dyrektor lasów i dóbr państwowych w Galicyi rad. dw. Maryan Małaczyński objął urzędowanie i został wczoraj powitany przez podwładnych urzędników.

Obchód jubileuszu Edyktu medyolańskiego. Piszą do nas z Dydni w Brzozowskiem: W pierwszą niedzielę adwentu święciliśmy tu rocznicę wydania Edyktu medyolańskiego. Solenną sumę odprawił X. prob. Jan Ramocki, następnie wygłosił kazanie okolicznościowe.

Wieczorem odbyła się Akademia. Na dany znak wystrzałami, mimo że deszcz rosił i trzeba było brodzić w błocie, zeszło się sporo ludzi do ochronki Sióstr Służebniczek. Tu dzieci szkolne odegrały obrazek, odnoszący się do Edyktu Konstantyna. Pozatem były deklamacye, przeplatane śpiewem i żywy obraz, który udał się i wywarł na ludności niemałe wrażenie. — Urządzeniem wieczorku zajęła się jedna z Sióstr Służebniczek.

Wkońcu wygłoszono odczyt na temat: „Rzym pogański i Rzym chrześcijański".

Dzień obchodu zapisał się głęboko w pamięci ludności.

Nepotyzm ruskich posłów. Poseł Dr Dnistriańskij ogłosił list otwarty do prezydenta lwowskiej apelacyi w sprawie krzywd ruskich w dziedzinie sądownictwa. Dzienniki lwowskie podnoszą, że poseł Dnistriańskij zdaje się usiłuje „naprawić" galicyjskie sądownictwo przez zamianowanie swego brata p. Mieczysława Dnistriańskiego radcą lwowskiej apelacyi. „Słowo pol." donosząc o tem zaznacza, iż już p. Aleksander Lewicki, brat prezesa klubu ukraińskiego Dr Kościa Lewickiego, zajął posterunek ukraiński w ministerstwie sprawiedliwości.

Ze świata.

Dowcipny kurator naukowy. Kurator kazańskiego okręgu naukowego polecił dyrektorom gimnazyów, aby zakomunikowali rodzicom, że od stycznia r. 1914 mundury obecne szare mają być zamienione na kolory jasne, inne dla każdego gimnazyum. Zmiana umundurowania wprowadzona została z tych względów, że ciemne ubranie naprowadza uczniów na ponure myśli. (!?)

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. W celu uzupełnienia stanu weterynarzy wojskowych w węgierskiej obronie krajowej, ministerstwo honwedów postanowiło, że rezerwowi weterynarze, oraz weterynarze jednoroczni mogą być aktywowani, otrzymując 5000 K jako zwrot kosztów, poniesionych w czasie studyów na Akademii weterynaryi. Jedna połowa tej sumy zostanie wypłaconą po sześciomiesięcznej próbie przed aktywowaniem, druga po nominacyi na weterynarza wojskowego w X randze.

Bliższe szczegóły w tej sprawie zawiera „Dziennik rozp. dla węg. obrony kraj." z dn. 22 listopada br.

Pomnożenie rekrutów w marynarce francuskiej jest już faktem dokonanym, jak donoszą z Paryża, a to dzięki zarządzeniom, poczynionym przez ministra marynarki Baudina. Skutkiem tego marynarka francuska będzie w roku przyszłym liczyła o 14 000 marynarzy więcej, niż w roku bieżącym, tak, że nie braknie załóg dla nowych statków wojennych.

Wiadomości kościelne.

Wspólna adoracya Przenajświętszego Sakramentu przez kapłanów odbędzie się we czwartek 4 b. m. w kościele św. Floryana na Kleparzu od g. 6—7 wieczorem.

Miesięczne nabożeństwo Sodalicyi Maryańskiej studentek i słuchaczek wyższych kursów odprawionem zostanie w poniedziałek 8 b. m. w kaplicy SS. Urszulanek o g. 8 rano. Zebranie ogólne odbędzie się tegoż dnia przy ulicy Starowiślnej l. 8.

Ks. Józef Gros proboszcz w Budzowie otrzymał prezentę na probostwo w Sułkowicach.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

(Program na listopad i grudzień).

Dnia 3, 4, 5, 9 grudnia:
Prof. Dr Józef Flach: Poezya Romantyczna u nas u obcych (8 godz.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Pani Prezesowa" (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Czwartek. „W szponach życia", dramat w 4 akt. Knuta Hamsuna.

Piątek. „Pani prezesowa".

Sobota. „Don Juan", dramat w 3 aktach T. Rittnera.

Niedziela popołudniu. „Pierwsza sztuka Fanny". Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Don Juan", dramat w 3 akt. T. Rittnera.

Poniedziałek popoł. „Piękna żonka", komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego. — Ceny zniżone do połowy.

Poniedziałek wieczór. „Pieśń królewska", komedya w 4 aktach J. Wiśniowskiego.

Wtorek. „Don Juan".

Ze sportu.

W dniu 5 grudnia br. odbędzie się doroczne sprawozdawcze zwyczajne walne zgromadzenie Akademickiego Związku Sportowego U.

U. J. w Krakowie w sali 39 Collegium Novum o godzinie wpół do 8 wieczorem. Rezultaty działalności Związku i jego Sekcyi w zakończonym roku administracyjnym są dalszym du żym krokiem na drodze do osiągnięcia przewodnich celów i zasadniczych haseł, które przyświecały założycielom. W świetle cyfr rozwój Związku przedstawia się następująco: członków liczył 343 w przeciwstawieniu do 277 z roku poprzedniego. Z pięciu Sekcyj ubyła jedna (piłki nożnej) przybyły dwie nowe, tj. strzelecka i krajoznawczo-turystyczna; w ostatnich dniach ukonstytuowała się Sekcya łyżwiarska.

Związek dał w roku sprawozdawczym inicyatywę budowy taniego Domu turystycznego w Zakopanem, energicznie pracując nad zrealizowaniem tej doniosłej dla rozwoju ruchu turystycznego w Tatrach myśli.

Poranki kameralne Instytutu muzycznego.

Zachęcony powodzeniem lat ubiegłych przeniósł Instytut muzyczny muzykę kameralną ze saiki przy ul. św. Anny do obszernej sali teatru świetlnego „Uciecha", która doskonale odpowiada tego rodzaju produkcyom zarówno ze względu na wygodne i ładne urządzenie, jak i na doskonałą akustykę.

Produkcye muzyki kameralnej rozpoczął Instytut dwoma porankami, z których pierwszy odbyty 23 listopada przyniósł w programie utwory wyłącznie kameralne, drugi, w ubiegłą niedzielę odegrany, wyłącznie symfoniczne kompozytorów XVI, XVII i XVIII wieku.

W pierwszym poranku wystąpiły siły nam dobrze znane, na czele których stanęła inicyatorka poranków kameralnych i jedyna w Krakowie propagatorka kultu muzyki kameralnej Klara Czop-Umlaufowa, produkując szereg utworów Bacha, Rameau i Couperina.

W grze p. Umlaufowej uderza przedewszystkiem odczucie stylu produkowanych kompozycyj i subtelność wysoce artystyczna, dobywająca cuda poezyi dawnych mistrzów, zamknięte w tych — dziwnie nowej twórczości obcych — poematach muzyki.

Obok p. Umlaufowej zaprodukował p. Giebułtowski pięknie, a sumiennie opracowaną sonatę Veracini'ego.

W drugim poranku, poświęconym muzyce symfonicznej wzięła udział orkiestra wojskowa 1 p. p. z kapelmistrzem p. Hötzlem, jako solistą produkującym na flecie koncert Fürstenama z XVIII w. Występ muzyki 1 p. p. był dla nas prawdziwą niespodzianką, okazało się bowiem, że jestto obecnie po ustąpieniu p. Hocka najlepsza muzyka w Krakowie, posiadająca dyrygenta wysoce fachowo uzdolnionego i wykształconego. Prowadzeniem trudnych klasycznych utworów stylowo i pod względem intonacyi doskonale zasłużył p. Hötzel na prawdziwy poklask, którego mu też licznie zebrana publiczność nie szczędziła.

Poranki muzyczne, których Instytut zapowiada cały szereg, rozpoczęto pod znakiem wysoce artystycznym i jako takie liczyć mogą na trwałe powodzenie.

Nagrody cnoty i nagrody literackie.

W ubiegły czwartek odbyło się w Paryżu uroczyste posiedzenie akademii francuskiej, celem rozdania dorocznych nagród cnoty i literatury. Wziął w niem między innymi akademikami pierwszy raz udział, jako prezydent Rzeczypospolitej p. Raymond Poincaré. Referentem nagrody cnoty był p. Etienne Lamy nowy sekretarz wieczysty akademii. W mowie swojej nie mógł oczywiście p. Lamy omówić wszystkich 108 dzieł nagrodzonych. Wspomniał tylko o najważniejszych, a w. o ks. Sicarda „Duchowieństwie Francyi podczas rewolucyi" o hr. de Noailles „Wojnie trzydziestoletniej", o Claudel'a „L'annonce faite á Marie", wreszcie o Romain Rolland'a „Jean Christophe". (Słynne to dzieło, pierwszorzędnej zupełnie wartości literackiej, ukazało się, jak wiadomo, już dwa lata temu w tłómaczeniu polskiem p. Jadwigi Sienkiewiczówny).

Omawiając wspomniane wyżej dzieło ks. Sicarda, skreślił p. Lamy świetny obraz rewolucyi. Autor „Duchowieństwa Francyi podczas rewolucyi", dotknął kwestyi piekących, dzisiaj jeszcze we Francyi aktualnych. P. Lamy nie ukrywał, co o tej sprawie myśli. Chwali „księży, którym zbrodnie Rzeczypospolitej nie ukrywały win ancien regime'u i którzy wiedzą, że Francya również jest przywiązana do nowego społeczeństwa i dawnej wiary". Konstatuje jednak, że episkopat był podczas terroru nieobecny, „zanadto nieobecny dla swej chwały". Sympatye jego zwracają się raczej do proboszczów i wikarych, którzy sami pozostali we Francyi i którzy nawet wtedy nie kryją się ze swemi sympatyami dla sprawy emancypacyi ludu.

Jak z tego widać, nie zmienił p. Lamy w niczem swych przekonań, od czasu, kiedy sam jeden w parlamencie francuskim reprezentował stronnictwo katolicko-republikańskie.

Referentem nagrody cnoty był znany pisarz katolicki René Bazin. Wielką nagrodę tegoroczną (prix Montyon) otrzymał w tym roku ks. Aigony założyciel i kierownik parafii w Kremlin-Bicetre, najuboższej dzielnicy Paryża.

Z innych osób, które otrzymały nagrody wymienić jeszcze należy, byłego zakonnika ks. Bernarda Aliberta, kierownika szkoły w Saint-Affrique, byłą zakonnicą Payen (siostra Adela Cecylia) kierującą ochronką sierot w la Villette w Paryżu.

Nauka, Literatura Sztuka.

Wystawa powszechnego Związku artystów. Celem zasilenia funduszów na budowę własnego domu, zamierza Związek artystów urządzić szereg dalszych wystaw, złożonych z dzieł sztuki współczesnej, w wynajętych na ten cel lokalach nowo wybudowanej części Pałacu Spiskiego. Otwarcie najbliższej wystawy nastąpi w poniedziałek d. 9 bm. Napływające licznie dzieła, poddawane surowej ocenie komisyi jurorów, każą się spodziewać, że wystawa ta wypadnie bardzo dobrze i mimo różnorodności kierunków, skupiających się w Związku, osiągnie w całości efekt harmonii. Ceny dzieł będą umiarkowane.

Kalendarze narodowe na rok 1914. Wydawnictwo Krakowskiej Drukarni Nakładowej. — Kraków, Kopernika 8. — Wydawnictwo Kalendarzy narodowych w Krakowie wydało, jak i w latach poprzednich, 4 kalendarze: 1) „Kalendarz Królowej Korony Polskiej" (cena 50 h), 2) „Kalendarz polskiego rolnika" (cena 80 h), 3) „Kalendarz Kościuszkowski" (cena 80 h) i 4) „Wielki kalendarz narodowy" (cena 2 K).

Odpowiednio do tytułów każdy z tych kalendarzy przedstawia inny typ, innej służy grupie społecznej, innej odpowiada potrzebie. Pierwszy zaspokaja pragnienia przedewszystkiem kobiet i młodzieży, jego zasadniczą bowiem treścią są opowiadania patryotyczno-religijne; drugi prawie w całości poświęcony jest zawodowym sprawom rolniczym i gospodarczym; trzeciego cechą główną jest treść narodowo-wychowawcza, zawiera on też opowiadania z naszej przeszłości dziejowej ze szczególnem uwzględnieniem walk o niepodległość. Czwarty, największy, łączy treść wszystkich poprzednich, pomnożoną przez obfity dział opowiadań obyczajowych.

Jako rys zasadniczy kalendarzy narodowych podkreślić należy skupienie całego szeregu nowych piór. Kalendaryum zdobi 12 wizerunków apostołów, rytowanych w 15 w. przez Izraela van Meckenen, Flamandczyka. — A dalej idą obrazy Huberta i Jana van Eyck'ów z Brugii, Lorenza di Credi z Florencyi i 6 obrazów ze Starego i Nowego Testamentu Rafaela (reprodukcye z lóż watykańskich). Dalej jest tu 14 fotografij stacyi Męki Pańskiej, niedawno postawionej na Jasnej Górze i 17 obrazków z „ziemi wywłaszczonej" w Wielkopolsce. — Na resztę ilustracyj — a jest ich razem okrągło 400! — złożyły się obrazki z wojny bałkańskiej, z kroniki całorocznej, ze świata i z całej Polski.

„Muzeum", zeszyt listopadowy zawiera następujące artykuły: 1) Sp. Antoni Małecki. 2) Niesumienność. 3) Dr Fr. Majchrowicz: Stanowisko Tadeusza Czackiego w dziejach wychowania narodowego w Polsce. 4) J. Kleiner: W sprawie należytego wyzyskiwania dzieł sztuki i zabytków historycznych dla celów szkolnych. 5) Dr A. Hoborski: Kilka uwag o nauczaniu rachunku prawdopodobieństwa w szkole średniej. Następują oceny i sprawozdania, wiadomości bibliograficzne, wiadomości bieżące, rozporządzenie władz i sprawy Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych.

„Skarbnicy polskiej" zeszyt 22 przynosi powieść pod tyt. „Klara Milicz", pióra genialnego powieściopisarza rosyjskiego, Iwana Turgeniewa, autora głośnych „Zapisków myśliwego", które w znacznej mierze przyczyniły się do zniesienia poddaństwa włościan w Rosyi i szeregu wspaniałych powieści, jak „Rudin", „Gniazdo szlacheckie", „Ojcowie i dzieci" i inne. Turgeniew jest potężnym artystą, a przytem najkulturalniejszym pisarzem rosyjskim. Wydana przez „Skarbnicę Polską" „Klara Milicz", należy do najcelniejszych utworów wielkiego pisarza i jest do nabycia po niskiej cenie 16 h za zeszyt. Prenumerata za 12 powieści K 2 kwartalnie. Prenumeratę najlepiej wysyłać wprost do Administracyi, Lwów, ul. Sokoła l. 4.

Dział ekonomiczny.

Druga wystawa i sprzedaż gwiazdkowa bielizny, haftów, koronek i innych robót ozdobnych „Związku pracy polskich kobiet" (Szara kamienica, II schody, I p.) odbędzie się w dniach 7—8 i następnych dni b. m., o czem Dyrekcya zawiadamia Publiczność i Członków Związku, dbałych o rozwój instytucyi.

Rozpisanie dostawy. C. k. Dyrekcya budowy dróg wodnych w Krakowie rozpisuje rozprawę ofertową na dostawę i ustawienie mostów żelaznych wraz z drewnianymi pokładami mostowymi, na przestrzeni kanału spławnego „Zator—Samborek".

Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 30 grudnia b. r.

Otwarcie fabryki cukru w Skoplju. Grupa czeskich kapitalistów, jak donoszą z Belgradu, czyni starania u ministra handlu o udzielenie jej koncesyi na budowę cukrowni w Skoplju.

Nowa fronda w P. S. L.

(Telgramy „Głosu Narodu" z dnia 3 grudnia).

Lwów. (Tel. wł.) Dzienniki blokowe podają szereg szczegółów o coraz bardziej wzmagającej się walce w P. S. L. Donoszą mianowicie, że w tych dniach przyszło do **poważnego zatargu** między przywódcą radykalnego kierunku w P. S. L. **Witosem** a ministrem **Długoszem**. — Zatarg wybuchł na tle omawiania przyszłego kierunku politycznego P. S. L.

Minister Długosz był za tem, aby stronnictwo ludowe poszło obecnie drogą polityki **umiarkowanej i przychylnej rządowi.**

Poseł Witos wystąpił stanowczo przeciw temu. Następstwem zatargu było zerwanie stosunków osobistych i zwrócenie min. Długoszowi przez pos. Witosa **domu**, wybudowanego za pieniądze, pożyczone od ministra **Długosza.**

W ten sposób zanosi się na nową frondę w P. S. L., na czele której stanie poseł **Witos.**

Pisma blokowe donoszą dalej, że do kancelaryi krakowskiej pos. Stapińskiego nadchodzą listy od włościan z pow. Tarnobrzeskiego z wezwaniem, aby przybył na wieś i oczyścił się z zarzutów, podniesionych przeciw niemu przez pos. Witosa.

13 b. m. po zjeździe rady naczelnej stronnictwa w Rzeszowie, odbędzie się tamże zjazd agitatorów pos. Stapińskiego, na którym omówione będą szczegóły walki przeciw min. Długoszowi.

Pos. Stapiński opuścił wczoraj dom na Dębnikach i oddał go do dyspozycyi min. Długosza.

Z Delegacyj.

Z komisyi wojskowej.

Wiedeń. (T. B.) W subkomitecie **komisyi wojskowej** delegacyi austryackiej, dla dostaw przemysłowych dla armii i marynarki wniósł sprawozdawca **Exner** rezolucyę, w której delegacya zastrzega się przeciw temu, iż jej uchwały bez koniecznego powodu ulegają modyfikacyom, czemu należy na przyszłość zapobiedz. Dostawy wojskowe dla zagranicy powinny na przyszłość tylko w porozumieniu z rządem być uskuteczniane, który miałby następnie w delegacyach usprawiedliwić udzielenie pozwolenia. Uchwała w sprawie tej rezolucyi ma być powziętą za zgodą komendanta marynarki przed uchwaleniem kredytu na marynarkę na r. 1914.

Wiedeń. (T. B.) **Komisya wojskowa** delegacyi austryackiej rozpoczęła dzisiaj obrady nad **budżetem marynarki.** Komendant marynarki **Haus** udzielił wyjaśnień.

Z Komisyi budżetowej.

Wiedeń. (T. B.) Komisya delegacyi austryackiej **załatwiła dzisiaj budżet wspólnego ministerstwa skarbu** oraz po referacie posła **Ptasia budżet wspólny Izby obrachunkowej.**

Z komisyi bośniackiej.

Wiedeń. (T. B.) [illegible] **komisyi bośniackiej** delegacyi [illegible]kiej przemawiał wczoraj hr. **Rey**, w[illegible], że Bośnia i Galicya mają wiele wspólnego. Wspólność ta polega przedewszystkiem na okresie kolonizacyi, ucisku i pacyfikacyi, jaki te kraje przeszły.

Mówca mówi tylko o ostatnim okresie. Wita z zadowoleniem powołanie genialnego męża stanu z łona parlamentu austryackiego i daje wyraz nadziei, że wspólny minister skarbu **Biliński** zdoła wkrótce zamienić żywioły burzące kraj w żywioły podtrzymujące go. Trzeba było aż powstania Związku bałkańskiego i **Skadaru**, aby kolej wychodzącą z **Liki** połączono z wszystkiemi kolejami południowemi. Ponieważ koleje bośniackie połączone są „iunctim" z kolejami lokalnemi, przeto urzeczywistnienie projektu wyjdzie na korzyść Galicyi.

Mówca dziękuje wspólnemu ministrowi skarbu imieniem polskich kolonistów za popieranie ich interesów kulturalnych. Galicyjska rasa koni i bydła jest o wiele bliższą hercegowińskiej, niż inne. Uznał to też zarząd wojskowy, biorąc najlepsze konie huculskie do Bośnii.

Mówca wyraził zarządowi wojskowemu w Bośnii podziękowanie za dobre traktowanie naszych rezerwistów w Bośnii, które było lepszem niż na froncie północnym. Z Bośnii nadchodziło tylko mało żażaleń, podczas gdy szpital garnizonowy w Krakowie był tak przepełniony, że potrzeba było nawet rezerwowych kapelanów wojskowych. W Przemyślu samobójstwa miały nie tyle miejsce z powodu złego traktowania, ile z powodu nieznośnego pomieszczenia w nieczystych i zimnych ubikacyach, co miało także miejsce we Lwowie i innych miejscowościach. Mówca spodziewa się, że spełnionem zostanie dane przyrzeczenie, że rezerwiści objęci tem przyrzeczeniem tak na południu, jak i na północy będą dnia 15 grudnia uwolnieni.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek o godz 10 przed południem.

Przyjęcia delegacyjne.

Wiedeń. (T. B.) U ministra spraw zagranicznych Berchtolda odbył się wczoraj drugi obiad delegacyjny, na który otrzymali między innymi zaproszenie delegaci Biały, Lewicki i hr. Rey.

Wiedeń. (T. B) Wspólny minister skarbu Biliński dał wczoraj z okazyi sesyi delegacyi przyjęcie w salonach wspólnego ministerstwa skarbu.

Z Rady państwa.

Wiedeń. (T. B.) W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów przemawiali posłowie Freissler, Pisek, Tonelli Vrtovzek, Teslik i Sewer.

Po przerwaniu dyskusyi obradowano nad wnioskiem nagłym w sprawie płac nauczycieli. Przemawiali posłowie **Hilebrand** i Schreiter.

Pos. Dębski wniósł interpelacyę w sprawie zarzutów, podniesionych przez posła Siengalewicza, przeciw nauczycielowi szkoły ludowej Mikołajowi Batiukowi.

Wiedeń. (T. B.) Izba posłów obraduje w dalszym ciągu nad ustawą o **podatku osobisto-dochodowym.** Kierownik ministerstwa skarbu szef sekcyi **Engel** oświadczył się przeciw wnioskom sprawozdawców mniejszości, jakoteż przeciw wnioskowi o podwyższenie minimum egzystencyi. Natomiast zgodził się kierownik ministerstwa na wnioski p. Adolfa **Grossa** w sprawie przepisów o amnestyi.

Omawiając rezolucye, podkreślił mowca, że obawy co do wglądu w księgi są nieuzasadnione. Będzie to tylko ewentualność wyjątkowa, która ma działać bardziej postrachem swojej możliwości, aniżeli rzeczywistem stosowaniem i bynajmniej nie będzie częścią postępowania wymiarowego. O ile to od mowcy będzie zależało, będzie on zawsze przeciwdziałał szykanom w tej mierze, gdyż mogłyby one wywołać zbyteczne rozdrażnienie wśród ludności opodatkowanej. Amnestya będzie stosowaną w szerokich rozmiarach i bez zastrzeżeń.

Przemawiali następnie pp.: **Abrahamowicz i Fink**, poczem obrady zamknięto i wybrano mowców generalnych: **Loewensteina i Gansera.**

Zaburzenia w Saverne.

Berlin. (Tel. wł). „National Ztg." donosi z Saverne, że wynikiem misyi gen. Khuena, wysłanego ze Strassburga do Saverne będzie jeżeli się cesarz na to zgodzi, że pułkownik Reuter będzie spensyonowany, a kilku oficerów między nimi także i porucznik Forstner, zostanie przeniesiony do innych pułków. Oprócz tego ma się pojawić rozkaz dzienny, który zabroni oficerom używania obraźliwych słow, a przedewszystkiem słowa „Wackes". To słowo, użyte przez porucznika Farstnera było punktem wyjścia całego konfliktu. Teraz dopiero wychodzi na jaw, że pułkownik Reutter zawiadomił dyrekcyę okręgową, iż zamierza ogłosić stan oblężenia w Saverne. Kiedy dyrektor urzędu zwrócił mu w drodze pisemnej na nieprawność takiego zarządzenia, odpowiedział pułkownik Reutter, że nie potrzebuje od nikogo nauk.

„Strassburger Neue Zeitung" donosi, że śledztwo wykazało, iż rekruci musieli się zgłaszać do oficera Forstnera słowami: „Jestem wackes"! Sądzą, że **namiestnik także poda się do dymisyi.** Obiega też pogłoska, że cały pułk Nr 99 przeniesiony będzie z Saverne do Hagenau. Kilka osób aresztowanych, ciężko się rozchorowało. Rada miasta Saverne ustąpi w najbliższych dniach.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 3 grudnia.)

Polityczne obrady.

Lwów. (Tel. wł.) W poniedziałek zbiera się na narady komitet wykonawczy stronnictwa narodowo-demokratycznego i rada naczelna narodowego związku chrześć.-ludowego.

Misya handlowa argentyńska.

Lwów. (Tel. wł.) Bawi tu od kilku dni handlowa misya argentyńska, która nawiązała stosunki z licznymi przemysłowcami lwowskimi.

Stare wykopaliska.

Lwów. (Tel. wł.) Przy robotach kanałowych w ulicy Teatralnej i na placu Kapitulnym natrafiono na resztki starych murów, oraz bardzo wiele kości. Przy badaniu kości znaleziono w jamach ustnych niektórych czaszek monety miedziane bardzo stare.

Znaczna kradzież.

Lwów. (Tel. wł.) Nieznani sprawcy włamali się do biura naftowego Towarnickiego **i skradli, rozbiwszy kasę wertheimowską, 27 tysięcy koron.** Nie udało im się włamać do wnętrza tresoru, gdzie były bony na 400 tysięcy K.

Niebywały zakaz.

Lwów. (Tel. wł.) Z Przemyśla donoszą, że przed trzema dniami komendant Przemyśla gen. Kummer wydał zakaz uczęszczania oficerom i żołnierzom do „Sokoła" przemyskiego na zabawy i wieczorki.

Nad wykonaniem tego zakazu ma czuwać policya.

Wzburzenie wśród urzędników.

Wiedeń. (Tel. pryw.) W kołach urzędniczych oświadczają, że urzędnicy pocztowi i cłowi rozpoczną najpóźniej dnia 10 bm. bierny opór, jeżeli do tego czasu sankcyonowanie pragmatyki służbowej nie będzie zapewnione

Podróże króla hiszpańskiego.

Wiedeń. (T. B.) Król hiszpański odjechał wczoraj w południe do Paryża.

Nowe koleje rumuńskie.

Bukareszt. (T. B.) Dzienniki donoszą, że rząd zamierza zażądać kredytu 80 milionów na koleje w nowo zdobytych obszarach.

Urzędowe podróże cara Ferdynanda.

Sofia (Tel. wł.) Urzędowy „Dnevnik" podaje wiadomość, że car **Ferdynand** wyjedzie wkrótce w charakterze urzędowym do **Petersburga i Paryża.**

Szkoły ludowe w Kongresówce.

Petersburg. (Tel. pryw.) Ministeryum oświaty uznało za niezbędne przekształcić, z początkiem przyszłego roku szkolnego, szereg szkół ludowych na t. zw. wyższe początkowe, między innemi także w okręgu naukowym warszawskim.

Z Dumy.

Petersburg. (Tel. pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu Dumy państwowej rozpoczęto obrady nad projektem prawa o **podatkach od nieruchomości miejskich.** Projekt rządowy żąda 6 procent od dochodów w Rosyi i 10 procent w Polsce. Komisya zaś finansowa Dumy obniżyła normy o 1 procent (czyli 5 proc. i 9 proc.), wyraziwszy jednocześnie żądanie, aby podatki w Królestwie były sprowadzone do normy, istniejącej w cesarstwie, z chwilą wprowadzenia samorządu miejskiego.

W imieniu Koła polskiego przemawiał poseł **Gościcki**, który postawił wniosek, aby normę podatkową w Królestwie obniżono do normy rosyjskiej zaraz, nie czekając na samorząd.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż. (Ag. Havasa). Przesilenie ministeryalne stworzyło trudne położenie. Prawdopodobnie najbliższem następstwem przesilenia będzie odroczenie pożyczki. Z powodu obawy wprowadzenia podatku rentowego powstaje nastrój niekorzystny dla kredytu publicznego.

Frakcye, które tworzyły wczoraj większość przeciw rządowi nie zdołają wspólnie praczować. Niektóre z nich chciały się pomścić na rządzie za wprowadzenie trzyletniej służby wojskowej oraz za to, że **Barthou** oświadczył się za projektem reformy wyborczej. Prasa przyznaje, że przesilenie nie da się tak łatwo rozwiązać.

Austryacka pożyczka dla Chin.

Pekin. (Tel. wł.) Podpisano umowę z austryacką grupą bankierów o zawarcie 5 i pół proc. pożyczki w wysokości 2 mil. franków według kursu 87 i pół. Pożyczka jest przeznaczona na reorganizacyę ministeryum wojny, oraz na obstalunki wojskowe.

Orędzie prez. Wilsona.

Waszyngton. (T. B.) Orędzie wystosowane przez prez. Wilsona do kongresu stwierdza, że era pokoju rozpoczęła się wszędzie. Jedyną chmurą na horyzoncie jest sprawa meksykańska, która może być rozwiązaną tylko jeżeli uzurpator Huerta ustąpi.

Wiedeń. (T. B.) Znany komedyopisarz Schoenthan zmarł dzisiejszej nocy.

Z powodu przerwania linii telefonicznej do Wiednia, popołudniowych depesz nie otrzymaliśmy.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Ekscellencya hr. Karol Lanckoroński z Rozdołu, Wiktor Zabłocki z Poznania, Adam Dziedzicki z Klimontowa, Stanisław Krajewski z Londynu, Dyr. Jan Bordes z Wiednia, Helena Fuchsowa z Warszawy, Bernard Lechner z Wiednia, Herman Reuther z Wiednia, Ferdynand Zimmerman z Wrocławia, Marceli Szydłowski z Bytomia.

HOTEL SASKI. Hr. Henryk Morstin z Sambora, Włodzimierz Malczewski ze Lwowa, Simon Auttner z Wiednia, Antoni Burian z Wiednia, H. Altenberg z Warszawy, Zofia Malczewski z Warszawy, Antoni Rausdorf z Pragi, Anna Laskowska z Bażanówki, A. Herbst z Wiednia.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 3 grudnia 1913 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)		Żądają (w Koronach)	
Waluty.				
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	—	118	—
Franki papierowe	95	—	96	—
20-to frankówki w złocie	19	—	19	20
Dolary amerykańskie	492	—	497	—
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	—	—	—	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	90	25	90	75
4% „ „ „	81	75	82	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	91	—	91	50
4% Listy zastawne Banku kraj.	82	50	83	50
4% Listy zast gal. Tow. kred. z. nieok.	94		95	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	85	50	91	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	80	—	81	—
4% „ „ „ „ „ 52-let.	91	—	92	—
4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz.	87	—	88	—
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	—	98	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	82	—	83	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	80	—	82	—
4% Pożyczka miasta Krakowa	80	90	81	90
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	89	75	90	25
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	80	—	80	50
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	620	—	625	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	385	—	390	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	505	—	510	—
Publiczne zapisy długu.				
4²⁄₁₀% wspólna renta papierowa	85	75	86	25
4²⁄₁₀% wspólna renta srebrna	85	75	86	25
4% renta koronowa austryacka	83	—	83	50
4% renta koronowa węgierska	82	—	82	50
4% renta austryacka w złocie	103	50	104	—
4% renta węgierska w złocie	99	—	99	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Staruszka 89 letnia

bez jakiejkolwiek opieki i środków do życia prosi o wsparcie
Łaskawe datki przyjmuje Administracyi „GŁOSU NARODU“ 123

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ pod numerem 235

C. K. AUSTR. KOLEJE PAŃSTWOWE.
(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

Ważny od 1 października 1913

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych i pospiesznych, kursujących z Krakowa i do Krakowa.

W kierunku do Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy (dw. k. p.), Ołomuńca (gl. dw.), Berna i Wiednia (dw. k. półn.) i na odwrót

												Stacya													
12.50	3.55	5.20	6.52	9.30	1.57	2.35	6.00	6.45	10.15	10.35	odj.	Kraków	przyj.	3.07	5.30	6.05	7.20	8.49	9.35	11.55	2.45	4.52	8.10	9.45	11.38
1.32	4.36	6.20	7.32	10.33	3.02	3.17	6.59	7.47	11.01	11.22	przyj.	Trzebinia	odj.	2.29	4.46	5.28	6.15	7.56	8.34	11.00	2.08	3.48	7.32	8.45	10.58
—	6.32	7.47	—	11.57	—	4.07	—	9.32	12.00	12.00	„	Granica	„	—	—	—	—	6.20	—	9.25	—	2.15	6.00	6.00	9.35
—	—	7.45	8.19	12.15	5.05	5.05	—	9.20	—	—	„	Mysłowice	„	1.30	—	—	—	—	—	9.30	—	1.55	6.00	6.00	9.48
4.45	6.03	9.41	9.41	1.43	5.50	5.40	—	10.35	—	—	„	Bielsk	„	11.30	—	—	—	—	6.10	7.37	12.05	1.13	6.10	6.10	8.35
5.20	8.20	11.42	11.42	3.15	10.05	6.39	—	1.05	5.20	5.20	„	Opawa (dw. k. półn.)	„	10.30	—	—	—	—	—	5.42	11.00	9.08	4.32	3.42	7.15
6.00	9.32	3.18	12.30	5.38	11.31	7.38	—	2.17	—	6.00	„	Ołomuniec	„	10.25	12.09	—	—	—	12.09	3.50	9.50	8.00	3.00	1.25	6.00
9.25	11.24	3.58	3.58	6.56	1.55	10.00	—	5.35	5.35	—	„	Berno	„	6.08	—	10.45	—	—	10.45	§11.15	8.12	5.40	11.25	11.25	4.08
8.57	12.34	7.56	3.10	10.18	4.45	9.50	—	6.47	6.00	7.07	„	Wiedeń (dw. k. półn.)	„	7.45	9.20	10.15	—	—	6.35	10.40	7.34	—	12.35	8.10	3.55

§ przez Brzecławę.

Pociągi pospieszne oznaczone są grubym drukiem liczb godzinowych.
Godziny nocne, licząc od 6-ej wieczór aż do godziny 5-ej minut 59 rano, uwydatnione są przez podkreślenie minut.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót przy budowie Podstacyi Elektrowni miejskiej wraz z budynkiem mieszkalnym przy ul. Asnyka róg ul. Biskupiej w Krakowie, rozpisuje się niniejszem licytacyę ofertową na roboty

1. stolarskie
2. ślusarskie
3. szklarskie
4. malarskie i pokostnicze
5. zduńskie, oraz
6. na posadzki dębowe
7. na urządzenia wodociągowe.

Arkuszy ofertowych, warunków i wszelkich objaśnień udziela Budownictwo m. (oddział architektów) w starym budynku IV piętro drzwi Nr. 2 w godzinach urzędowych.

Do ofert dołączyć należy kwit na wadyum złożone w Kasie miejskiej, w wysokości $2^1/_2\%$ oferowanej sumy.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 9 grudnia 1913 r. o godzinie 12 przed południem.

Kraków, dnia 29. Listopada 1913 r.

Dyrekcya Elektrowni miejskiej.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.